

PG 6115

.A6

1870

Copy 1



Library of Congress.

Chap.

PG6115

Shelf

.A6

1870

UNITED STATES OF AMERICA.

Primer

for

the Catholic public schools

(Polish)



Elementarz

dla

katolickich szkół ludowych.

Austria. Min. f. cult. u. unt
"



Kosztuje oprawny 16 nkr.

W Wiedniu.

W c. k. nakładzie ksiązek szkolnych.

1870.

PG 6115

.AG

1870

Przedawanie książek, wydanych w c. k. nakładzie
książek szkolnych, po cenach wyższych, jak na tytule
wymieniono, nie jest dozwolonem.

1.

i u e

2.

o a y

i e a o u y

u o e a y i

3.

ę ą

i e ę a o ą y u

y i u ę ą e a o

J

aj, ej, oj, uj, ij, yj,
 ja, je, jo, ju, je, ja,
 ja-jo, ja-ju, ja-ja.

n m

en, on, o-na, o-ni,
 o-ne, em, im, mi,
 ma, ma-my, ma-ja,
 ma-ma, ma-me, mo-
 ja ma-mo! in-na,

in-na, in-ny, in-ne-
 mu, mi-na, a-ni,
 je-mu, mo-je-mu,
 na-mi, ja-ma, je-my,
 my-je, my-ja.

6.

I K

ul, u-le, u-la-mi, a-le,
 ił, i-łu, i-lu, i-ło-ma,
 ma-ły, ma-li, ma-ła,
 mi-ła, mi-la, mi-le,
 mi-ło, ma-ło, ło-no,

**łu-na, ła-ny, le-ja,
 ła-ja, ma-li-na, li-
 li-je.**

7.

Ń ŃZ

**er, or-le, or-ły,
 or-ła-mi; orz, o-rze,
 o-rza, ra-no, ra-na,
 ra-ma, ra-ma, ra-my,
 ru-ra, ru-ry, mu-
 ru-ja, mi-ra, mi-re,
 ro-je, ry-ja, ja-re,**

ja-rzy-na, mo-rze,
 mo-rza, na mo-rzu;
 orz-my ro-łę!

8.

p b

pa! ba! li-pa, li-py,
 li-pa, ry-ba, ry-ba,
 ry-by, pa-na, pa-ni,
 pi-je, bi-je, pa-ra,
 pa-rzy, ła-pa, ro-pa,
 ro-bi, pi-ła, bi-ła, pi-
 li, bi-li, pi-ły, bi-ły,
 ro-bi-ły, rze - pa,

**o-bo-ra, bi-bu-ła,
a-by, al-bo, ra-na
bo-li, na po-lu.**

9.

f w

**ef, fe! fi! wy! fa-la,
wa-la, wu, u-fa,
lu-fa, lu-fa, lu-fe,
lu-fy, ła-wa, ła-wa,
ła-wę, ła-wy, fa-ra,
fa-rze, o-wa, o-we,
o-wi, ro-wy, wo-ry,
wo-ła, wo-ła, pi-wo,**

wi-no, mu-ra-wa,
o-ba-wa, po-ło-wa.

k ^{10.} **g**

ak, ag, ka,ga, ku-
ma, gu-ma, ko-ły,
go-ły, ku-la, gu-la,
ka-ra, ka-ry, ka-
rze, ka-wa, ki-je,
ko-ło, ko-pa, ko-ra,
ku-fa, ku-ra, ku-
rze, ko-mu? ko-go?
no-ga, no-gi, no-gę,

no-go, no-ga, no-
 ga-mi, na-gi, na-ga,
 go-li, fi-ga, ra-ki,
 bu-ra-ki, fi-gu-ra,
 na-u-ka, ła-ka, ke-
 pa, ko-ro-na, ka-
 na-pa, ma-ma mi
 ku-pi-ła ko-ni-ka.

11.

ch h

ach! och! e-cho,
 u-cho, u-cha, chu-
 cha, ha! ho-la!

mu-cha, mu-chy,
 mu-che, mu-cho,
 mu-cha, mu-cha-mi,
 o-rze-chy, cho-le-
 wa, cho-ry, cho-
 rzy, cho-ru-ja, cho-
 ro-ba, chy-ba, ha-
 ki, ha-mu-je, hu-
 ka, hu-la.

12.

t d

ot! od, tu, da, ta-je,
 da-je, ta pa-ni, to

po-le, te po-la, te-
mu po-lu, cha-ta,
cha-ty, cha-te, cha-
ta, la-to, ta-to, la-ta,
ła-ta, la-da, me-ta,
ta-ma, da-ma, du-
ma, do do-mu, na
do-le, ra-da, ra-dy,
ra-du-je, ra-tu-je,
da-ru-je, wa - ta,
wa-da, do-li-na, ro-
bo-ta, u-do, u-da,

ud, i-dę od ta-ty
do ma-my, a od
ma-my do ta-ty,
to-po-la, tu-li-pa-
ny, al-ta-ny.

13.

S Z

as, a-sa, o-sa, o-sa,
o-sa-mi, za, ra-sy,
ra-zy, ko-se, ko-ze,
ko-si ko-sa, fo-sa,
sa-la, sa-mo, si-to,

si-we, si-ne, so-fa,
so-wa, su-ma, se-
py, ze-by, ke-pa,
ge-ba, tu są mu-
chy i o-sy, ko-zy i
ko-sy, wo-zy i ło-
zy, no-sy i wą-sy,
zi-ma, za-ra-za, od-
ra-zu, so-bo-ta, we-
se-le, we-so-ła za-
ba-wa, sa-ła-ta, fa-
so-la, ka-la-re-pa,

o-sa la-ta, ro-sa
 pa-da, pa-pu-ga ga-
 da, no-ga bo-sa,
 ko-za we-so-ła.

14.

c dz

oc, co? cu-dze, cu-
 dzy, cu-dza, ca-le,
 ce-na, nu-ci, bu-
 dzi, ci-cho, ca-ły,
 cy-na, ob-cy, ob-ca,
 ob-ce, ob-ca, ob-

ce-mu, ta-ca, ce-
cha, ne-dza, ne-
dzy, ne-dze, ne-dzo,
ne-dza, ne-ca, ce-
dzi, ce-dza, je-dza,
cho-dze, cho-dzi,
cho-dza, le-ca, pe-
dza, i-de su-cha u-
li-ca, cho-dze po
u-li-cy, ra-dze mu,
o-ni wi-dza li-cha
cha-te.

15.

SZ**ż**

asz, aż, usz, iż, sza-fa,
 sza-fy, na-sze, du-sza,
 du-szą, du-ża, du-żą, szy-ba,
 szu-ka, ża-ba, że-by, wę-ża,
 wę-że, ży-to, ży-ła, szy-ła,
 ży-je, szy-je, szy-ja, żo-na,
 ka-sza, ka-szy, ka-szę, my-
 szy, ka-rzą, co ka-żą, to
 ro-bi, mo-że bę-dę na
 mo-rzu, ko-szu-lę szy-ła,
 ka-szę wa-rzy-ła, ka-pe-lu-
 sze na-sze i wa-sze, że-la-
 zo na no-że, cho-ry le-ży,
 no-szę no-że i no-ży-ce.

16.

CZ**dż**

ucz! u-czę, u-czą, na-u-czą,
 dżu-ma, dżu-mę, czu-je,

czu-ją, czu-ły, czu-wa,
 na-u-cza-li, czo-ło, czy-li,
 cze-go, wo-ły ry-czą, ko-zy
 be-czą, le-ka-rze le-czą,
 cho-rzy na-rze-ka-ją, ma-
 la-rze ma-lu-ją, mu-la-rze
 mu-rują, ku-cha-rze go-
 tu-ją, on no-gi mo-czy,
 bo go bo-lą o-czy, czy-ta
 du-żo, pi-sze ma-ło.

17.

sa-dy, sad; są-dy, sąd; ga-je,
 gaj; ko-ty, kot; no-cy, noc;
 ma-że, maż; na-sze, nasz;
 ła-pa, łap; rze-czy, rzecz;
 ry-dze, rydz; da-chy, dach;
 raz, masz, kosz, lecz, dar,

sen, syn, byt, syt, nas, mur,
dom.

ma-ła rzecz, daj mu bicz!
on go już ma, ży-czę ci
no-we-go ro-ku, nasz wuj
jest cho-ry, idę na łą-kę,
czy to wasz dom? cze-go
za-da ta-to? ile masz lat?

18.

ń, ś, ź, ć, dź.

pan, pań, czyń; kos, koś,
noś; guz, guź; nic, nić,
dać; idź, koń, woń, łoś,
zaś, woź, maź, lać, zuć,
pić, myć, bądź, zo-ładź, je-
leń, są-żeń, ka-raś, ło-soś,

ga-łąż, ko-chać, o-rać,
u-czyć, ży-czyć.

19.

ni, si, zi, ci, dzi.

goń, on go-ni, ja go-nię,
oni go-nią; oś, o-si, o-sie,
o-sią; ryś, rysia; paż,
pa-zia, pa-zie, pa-ziom,
pa-zia-mi; chęć, chę-ci,
chę-cią; radź, ra-dzi-cie;
on pę-dzi, o-na je-dzie;
siądź, sądz, sę-dzio!

20.

mi, pi, bi, fi, wi.

mi, mię, ra-mię, ra-mie-nia,
na ra-mie-niu; ku-pi, ku-
pię, ku-pią; ła-pie, ła-pią;
ro-bi, ro-bią, ro-bię; ko-

pią; lu-bi, lu-bię; ło-wić,
 ło-wi, ło-wią, ło-wię, ło-
 wi-my; ar-fa, ar-fie.

cień, dzień, sień, sie-mię,
 cie-mię, nio-są, nie-sie-cie;
 sie-je, sie-je-cie na-sio-na;
 sie-dzi na ko-niu; mię-ta,
 pię-ta, pię-ty, pie-czeń,
 pia-na, pie-ją, bia-ły, bie-li,
 bie-le-nie, bio-rę, pio-rę;
 bio-rą, pio-rą; ką-piel,
 wia-ra, wie-rzę; wie-za,
 wie-ży, wie-żę; się-ga,
 sio-ło, sio-ła, zio-ła, zię-ba,
 cia-ło, dzia-ło, dzie-ło,
 dzia-dzio, cio-cia, ło-kieć,
 dzie-gieć, ja-kie, ta-kie,

gier - mek, gie - ra - ni - ja,
ma-giel, wę-giel.

21.

dzie-ci się u-czą, ko-ni-
czy-na się zie-le-ni, na
dę-bie wi-szą zo-łą-dzie,
gą-sie-ni-ca za-mie-nia
się na mo-ty-la, czy-ta-cie
po ci-chu, z mie-dzi ro-bią
pie-nią-dze, la-ta dzie-li-my
na mie-sią-ce, gę-si gę-ga-ją,
ko-gu-ty pie-ją, mo-rze
szu-mi, pło-mień bu-cha.

22.

ó = u

gó-ra, ró-za, pió-ro, cór-ka,
mó-wi, mów, so-li, sól, ko-ły,

kół, lo-dy, lód, po-ko-je,
 po-kój, o-so-ba, o-sób, no-ga,
 nóg, ja-go-da, ja-gód, ro-la,
 ról, po-le, pól.

é = i.

dzié-cię, dzie-ci, zió-wa,
 sié-ro-ta, ko-bió-ta, ka-lé-ka,
 sie-kié-ra, bié-da, pié-rze,
 pie-rze, le-je, léj, o-léj, sie-
 je, siéj, mo-je, mo-jéj,
 mo-jém, two-jém.

é = y.

sé-ra, sér, rzé-ka, ka-ré-ta,
 ma-ła, ma-łéj, wię-céj,
 wy-zéj, ni-zéj, na tém
 ca-łém cie-le.

a, ą, b, c, d, e, ę, f, g,

a, ą, b, c, d, e, ę, f, g,

h, i, j, k, l, ł, m, n, o,

h, i, j, k, l, ł, m, n, o,

p, r, s, t, u, w, (x = ks, gz)

p, r, s, t, u, w, (x = ks, gz)

y, z.

y, z.

ch, cz, dz, rz, sz,

ch, cz, dz, rz, sz,

é, ó. — ć, ń, ś, ź, dź,

é, ó, — ć, ń, ś, ź, dź,

ż, dż.

ż, dż.

24.

a

jak, lał, las, lak, łaź, mam, masz,
 miał, maj, mak, nasz, nad, rak,
 raj, raz, radź, pan, pań, pal,
 piał, paw, pas, bal, baw, wał,
 wiał, wam, wasz, kaź, karz,
 kadź, tak, tam, taj, daj, dać, dam,
 dasz, dał, sam, sak, sad, sadź,
 siać, siał, zaś, cal, car, dział,
 ciał, żal, żak, żab, czas.

25.

e

jedź, lep, łeb, leź, łeź, łez, leć,
 lecz, mech, miech, miecz, lew,
 miel, mierz, niech, pies, piec,
 piecz, bez, bierz, wieś, weź,
 wiek, kieł, kier, gier, ten, dech,
 sen, sień, siedź, cel, cep, cedź,
 czesz, ciesz, cień, dzień.

e

jęk, lęk, łęg, pięć, piędź, pędź,
węch, kęs, gęs, pęk, tęcz, sęk,
sęp, zieć.

26.

i, y, é.

lis, liź, licz, lin, mir, nic, nić,
niż, pić, bić, bicz, pij, bij, kij,
gil, wir.

myć, mysz, ryć, rydz, rył, ryj,
ryś, ryż, ryb, ryk, pył, był,
być, wyc, wył, wij, wił, wić.
tym, dym, syn, syp, szyć, żyć,
szył, żył, szyj, żyj, czyj, czyń,
czyż.

jém, jész, jédz, jéz, léj, méj,
miéj, niéj, piéc, téj, téz, sér,
siéj, siéc, szém, mém.

27.

o, a.

los, łoś, moc, noc, nos, noś, rok,
pot, pod, bok, wodź, koń, goń,

kot, kosz, koc, kocz, choć, chodź,
dom, sok, sos.

jać, gać, łąć, łąk, maź, miąć, piąć,
wąż, wiąż, wąż, kąć, kąć, dać,
dać, dąć, sąć, ząć, rząd,
rządź. ciąć, ciąć.

u, ^{28.} ó.

już, lub, łąć, łąć, much, mur,
nuć, nudź, rum, ruch, rzuć, buk,
but, wuj, kuć, kuj, kuć, kul, kum,
guz, duch, sum. susz, żuch, zuch,
czuć, żuć, czuć, czuj.

lód, łąć, łąć, mól, miód, nóż,
rób, rój, pól, pól, pór, bór, ból,
bój, wół, wór, wóz, wódz, kół,
dół, sól, siół, ziół.

^{29.}

ln, lw, lż, łb, łk, łg, łż, łz,

rzn.

lnu, lny, lnem; lwa, lwów, lwom;
lży, lżysz, lżyć; łba, łby, łbem;

łkać, łka, łkał; łgać, łgał, łze,
 łzesz, łza; łza, łza, łzy, łzom;
 rznać, rznie, rznał.

ml, mł, mn, mr, mrz, mch,
msz rw, rdz.

mléko, mléc; młyn, młot, młóc;
 mnie. mną mnich; mróz, mrok;
 mrzéc, u-mrzéc; mchy. mchem;
 msza, mszał; rwać, rwie, rwij.
 rdza, rdza, rdzeń. —

pl, pł, pr, prz, ps, pn, pch,
pt, psz.

plac, pluć, pleć; płacz, płot,
 płec; pręt, proch, próg; przy,
 przed, przód; psy, psuć, psuł;
 pnę, pniesz, pniak; pchać;
 pchał; ptak; psze-ni-ca.

*bl, bł, br, brz, bz, wn, wch,
wt, wsz.*

bla-dy, bli-żój, blich; bło-to,
błą-dzi, błąd; brat, bruk, bróg;
brzo-za, brzuch; bzu, bzem;
wnuk; wcho-dzić, wchód; wte-dy,
wto-rek. wtór; wszę-dzie, wszak.

*fl, wl, fr, wr, wł, wrz, wd,
wdz.*

fla-sza, flet, flis; wlać, wléc, wlot;
frak. frakt, frant; wrona, wró-bel,
wróg, wręcz, wryć; wła-dza,
włos, włoch; wrza-wa, wrzą-co,
wrzód, wrze-sień; wdo-wa, wdów,
wdać; wdzię-ki, wdziek.

31.

*kl, kł, km, kn, kr, krz, kt,
ks, kw.*

klacz, klucz, klój; kładz, kłuć,
kłuj; kmieć, kmin; kniaź, knot,

knysz; kra, kraj, król, kret;
krzak, krzew, krzyż; kto, ktoś,
któż; ksią-żę, księ-życ, księ-ga,
ksiądz; kwas, kwiat, kwit.

*gl, gł, gm, gn, gr, grz, gd,
gz, gdz, gw.*

gle-ba, gli-na; gło-wa, głos,
głód; gmi-na, gmach; gnać,
gniew, gnój; grad, groch, grób;
grzać, grzech, grzyb; gdy, gdyż;
gzić, gzy, gzyms; gdzie, gdzieś;
gwar, gwałt.

32.

*tl, tł, tn, tr, trz, tw, tk, ćw,
ćm.*

tlic, tleć; tło, tłuc, tłucz; tnę,
tniesz, tną, tnij; traf, trąd, trud;
trzy, trzech, trzon; twój, twór,
twarz; tkać, tkacz, tkał; ćwi-kła,
ćwicz; ćma, ćmić.

*dl, dł, dn, dr, drz, dw, dzw,
dźw, db.*

dla; dłoń, dług, dłu-to; dno,
dnia, dzień; drag, drut, drób;
drzecz, drzew, drzym; dwa, dwóch,
dwór; dzwon, dzwoń; dźwięk,
dźwigać; dbać, dbasz, dbał.

33.

*st, sm, sn, sr, sp, sw, sk,
st, sch.*

słać, słód, sła-by; smak, sma-
rzyć, smok; snop, snuć; sro-gi,
sro-ka; spać, spi, spij; swąd,
swój; ska-ła, ską-py, skarb;
sto, stół, stał, stan; schab,
schód.

zł, zm, zn, zr, zb, zw, zg, zd.
zła-mać, zło-to; zmie-nić, zmień,
zmie-rzyć; znać, znak, znacz,
znój; zraz, zrób, zrąb; zbaw,
zbiór, zbieg; zwać, zwierz;

zga-nić, zgu-bić; zdać, zda-nie,
zdo-bycz.

*szl, szw, szn, szm, szp,
szk, szt, szcz*

szlach - cic, szlaz; szwa - gier,
szwal-nia, szwacz-ka; sznu-ry,
sznur; szma-ty, szmat, szmer;
szpet-ny, szpak; szkóła, szkół,
szkód; sztu-ka, sztuk, sztych;
szczep, szczaw, szczur.

*śl, śm, śn, św, ść, źdź, źt,
źw.*

śli-wa, śliw, ślédź; śmie-ta-na,
śmiéch; śnia - da - nie, śnieg;
świé-ca, świat; ścia-na, ścian,
ściel, po-ściel; źło-by, źłób;
źwa-wy.

35.

*ch-l, ł, m, r, rz, w, c, cz-cz,
k, ł, t, w.*

chle-ba, **chléb**. **chlu-ba**; **chło-sta**,
chłód, **chło - piec**; **chmu-ra**,
chmiel; **chro-bry**, **chron**; **chrzan**,
chrzest; **chwał**, **chwiać**, **chwat**,
chwy-tać; **chcę**, **chcesz**, **chcąc**;
czczę, **czczą**; **czkać**, **czkał**,
czło-wiek.

36.

p słu**p**, karp, kup;
b żłób, garb, drób;
f traf, szaf, kuf;
w traw, staw, rów;
k łub, bruk, bąk;
g ług, próg, drąg;
t drut, gont, brat;
d trud, błąd, grad;
s pies, las, nos;
z bez, szlaz, mróz;

c moc, piec, nic;
dz wódz, biédz, rydz;
ś noś, wieś, proś;
ź woź, weź, maź;
ć pić, jeść, lać;
dź idź, jedź, kadź;
sz wiész, mysz, wasz;
ź wieź, jéź, waź;
rz wierz, pérz, warz.

Przykłady do dzielenia słów na zgłoski.

37.

nie-bo, czło-wiek, gło-wa, czo-ło, wło-sy,
no-gi, zę-by, bro-da, gę-ba, ję-zyk, szy-ja,
palec, oko, ręce, drzewo, lipa, rzepa, zbo-
że, pajak, zając, topola, fasola, buraki, szpa-
ragi, maliny, sałata, kalarepa, tulipany,
zie-mia, o-wies, po-lo-wa-nie, ka-mie-ni-ca,
żurawie, słońce, gołębie, konopie.

sły-szę u-szy-ma, wi-dzę o-czy-ma, lu-bię
o-rze-chy, uczeń, chodzi się uczyć do
szkoły, słuchamy i kochamy naszego
nauczyciela, siedzę, piszę, czytam i
rachuję, godzina bije.

38.

pan-na, lek-ki, ran-ny, peł-ły, wan-na,
miękki, ścienny, dziewanna, mełła, nie
kłammy.

oj-ciec, baj-ka, szyj-ka, bój-ka, raj-ski,
wojna, kijkiem, czujny, hojny, wojsko,
stajnia, siejba.

pil-ny, weł-na, sar-na, jarz-mo, biel-mo,
wietrz-no, żoł-na, garnek, marmur, ciernie,
ziarno, czółno, żarna, czarny, wewnętrzny,
burzliwy, obszérny.

al-bo, oł-tarz, dym-ka, słoń-ce, war-ga,
cienki, wiérzba, mamka, niańka, małpa,

szynka, serce, karta, marchew, handel, morwa, barwa, parkan, palce, piersi, twardy, twierdza, czwartek, czołgać, pełzać, cerkiew, hańba.

39.

ju-tro, ja-błoń, cza-pla, ko-smate, ja-gnię, pa-trzę, — mądry, chrobry, mokry, jagły, dziaśła, kropla, pieprzu, grobla, dobry, dobrze, jodła, piekło, prawidło, żądło, zgrzebło, trzosło, motowidło, szabla, kafle, kufry, kopru, wachlarz, szpichlérz, muszla, okręt, ikra, ogniem, naglic, mądrzeć, igła, miotła, pytle, widły, kozłę, kozłami, wiadro, masło.

cia-sto, chło-stać, i-skra, o-stry, bi-twa, — mosty, pościć, kości, goście, pusto, puszcza, łaska, wosku, woskować, iskrzyć, jaskrawy, bystry, pastwa, probostwo, gonitwa, rybitwa, kuropatwa, pigwa, miazga, gwiazda, różga, wyspy, ospa.

40.

pod-uczyć, pod-łożyć, roz-o-rać, pod-robić, po-drobić, po-uczyć, przy-sporzyć, nad-mie-nić; roz-łamać, roz-drażnić, nadrobić, nad-ro-bić, na-grobek, na-wléc, po-wrócić, za-wrzec, do-stać, u-prosić, wy-pić, ze-brać, prze-trzec, ob-mowa, o-mówić, do-łożyć, wy-ostrzyć, od-zwyczajić.

mącz-ka, usz-ko, wios-ka, kur-cząt-ko,
 klatka, matka, kratka, plotka, łapka,
 gorączka, miska, wieczko, piątka, ptaszki,
 myszki, jabłko, dziecko, oczko, cielątko,
 przystaw-ca, pochlebca, następca, władca,
 dzierzawca.

syp-ki, pań-ski, krótki, giętki, kupiecki,
 dziarski, niemiecki, żeński, damski, gracki,
 gorzki.

wios-na, ós-my, bieliz-na, stud-nia, ojczyzna,
 siwizna, taśma, siódmy, pralnia, drukar-
 nia.

licz-ba, družba, izba, praczka, kośba,
 chwalba, służba, wróżba, płaksa, poczta,
 baszta, reszta.

mlécz-ny, ważny, cudny, duchowny, pié-
 niężny, piękny, bitny, trudny, straszny,
 gnuśny, pomocny, krnąbrny, czytelny,
 wierzytelny.

zą-dło, mydło, godło, motowidło kowadło,
 prześciéradło.

chud-szy, tłukł-szy, lepszy, krótszy,
 głupszy, strzegłszy, pisawszy, kupiwszy,
 dawszy, grubszy.

dusz-no, trudno, dawno. głodno, dziwno,
 chłodno.

tup-nać, klasnać, błysnać, stuknać, puch-
 nać, wędnać.

41.

sie-kacz, skar-biec, pła-czek, sar-ni-na,
 krze-si-wo, ra-chu-nek, bie-lić, su-szyć.
 bia-ła-wy, śnia-da-wy, so-czy-sty, krwi-sty,
 pa-no-wać, czap-ke-wać, do-wcip-niś,
 grzecz-niś, tref-niś, chło-pak, czer-pak,
 go-to-wość, stycz-ność, nud-ność, zdat-
 ność, zgry-zo-ta, tęsk-no-ta, szczo-dro-ta,
 mie-szcza-nin, i-krzak, nie-wie-ściuch.

42.

ni-gdy, ni-gdzie, za-wsze, wiédz-że, po-
 wiédz-no, od-głos, sto-nóg, tak-że, nic-
 poń, bez-pieczny, nie-dbały, dobro-duszny,
 samo-lubny, pół-wysep, bez-ład, od-ludek,
 na-mysł, chodź-my, pisz-my, ośm-naście,
 jedno-razowy, współ-uczeń.

43.

słowik śpiéwa, wrona kracze, mrówka
 pracowita, rów głęboki, rzeka szeroka,
 mléko słodkie, drzewo wysokie, kościół
 piękny, śnieg biały, wiosna przyjemna,
 liście zielone, róza czerwona, jabłko
 dojrzałe, orzech twardy, gruszka podłu-
 gowata, ptak lata, ryba pływa, drzewa
 kwitną, rolnik orze, praca zbogaca, dusza
 jest nieśmiertelna.

44.

iść, liść, wieźć, ość, gość, kość, maść,
 spaść, dość, sześć, część, dészcz, jadł,

rzekł, fałd, list, nikt, pieśń, biegł, sierp,
 wiersh, mógł, mókł, myśl, szewc, wierzch,
 ciern, darn, hełm, wosk, targ, garść, pójsć,
 barszcz, ostrz.

brnać, brnie, brzmi, chrzcić, chrztu,
 drzwi, drgać, grzmi, grzmot, grzbiet, krtań,
 mdleć, mgła, mgnąć, pstry, pstrąg, pszczoł,
 schnąć, szklarz, sklep, skręt, skroń, schroń,
 skryj, skrzyń, skwar, spraw, sprzęt, straż,
 stryj, strzał, tchnąć, tknąć, trzcina, trzmiel,
 trzpiot, wprost, wschód, wstał, wstyd,
 wzrost, wstrząsł, zbladł, zdrów, — prząść,
 płaszcz, gwóźdź, chrząszcz, dreszcz, szczęść,
 kształt, świeżk, wrzask, pleśń.

45.

A	a	A	a
Adam,	Anna,	<i>Austryja,</i>	<i>Alpy,</i>
B	b	B	b
Bogdan,	Barbara,	<i>Brzeżany,</i>	<i>Biała,</i>
C	c	C	c
Czesław,	Cecylia,	<i>Częstochowa,</i>	<i>Czeremosz,</i>
D	d	D	d
Dawid,	Dorota,	<i>Dobromil,</i>	<i>Dniepr,</i>
E	e	E	e
Eliasz,	Elżbieta,	<i>Europa,</i>	<i>Elstra,</i>

F	f	F	f
Floryjan,	Franciszka,	<i>Francyja,</i>	<i>Fulda,</i>
G	g	G	g
Grzegorz,	Gabryjela,	<i>Galicyja,</i>	<i>Giewont,</i>
H	h	H	h
Hipolit,	Helena,	<i>Halicz,</i>	<i>Horyń,</i>
I	i	I	i
Ignacy,	Izabela,	<i>Iwonicz,</i>	<i>Izar,</i>
J	j	J	j
Józef,	Jadwiga,	<i>Jasło,</i>	<i>Jasiołka,</i>
K	k	K	k
Karol,	Kazimira,	<i>Kraków,</i>	<i>Krzemionki,</i>
L	l	L	l
Leon,	Ludwika,	<i>Lwów,</i>	<i>Lodowa-Tur-</i> <i>nia,</i>
Ł	ł	Ł	ł
Łukasz,	Łucyja,	<i>Łańcut,</i>	<i>Łaba,</i>
M	m	M	m
Michał,	Maryja,	<i>Myślenice,</i>	<i>Milanówka,</i>
N	n	N	n
Noe,	Natalija,	<i>Niemirów,</i>	<i>Narew,</i>
O	o	O	o
Onufry,	Olimpija,	<i>Olkusz,</i>	<i>Odra,</i>

P	p	P	p
Piotr,	Petronela,	<i>Przemysł,</i>	<i>Poprad,</i>
R	r	R	r
Roman,	Rozalija,	<i>Rzym,</i>	<i>Raba,</i>
S	s	S	s
Stanisław,	Salomeja,	<i>Sieniawa,</i>	<i>San,</i>
T	t	T	t
Tadeusz,	Tekla,	<i>Tarnów,</i>	<i>Tatry,</i>
U	u	U	u
Urban,	Urszula,	<i>Ulanów,</i>	<i>Uświca,</i>
W	w	W	w
Wojciech,	Wanda,	<i>Warszawa,</i>	<i>Wisła,</i>
Z	z	Z	z
Zygmunt,	Zofija,	<i>Zamość,</i>	<i>Zbrucz.</i>

Stopień piérwszy.

Ćwiczenia do czytania.

46.

Licze.

Mam jedną głowę, dwoje oczu, dwoje uszu, dwa ramiona, dwie ręce, dwie nogi. Ile masz palców u każdej ręki? Ile u każdej nogi? Ile u obydwóch rąk? Ile u obydwóch nóg? Ile palców jest razem u obydwóch rąk i u obydwóch nóg. Ptak ma dwie nogi. Koń chodzi na czterech nogach. Mucha ma sześć nóg. Węże nie mają nóg.

47.

Barwy.

Krew jest czerwona. Głóg jest pąsowy. Bławat jest niebieski. Niebo jest błękitne. Drzewo orzechowe jest brunatne. Jaskier jest żółty. Trawa jest zielona. Kruk jest czarny. Mysz jest szara. Śnieg jest biały. Co ma kolor pomarańczy, jest pomarańczowe. Co barwy takiej, jak wiśnia, jest wiśniowe. Co wygląda jak popiół, to popielate.

48.

Postaci.

Kula jest okrągła. Tablica jest graniasta. Laska jest prosta. Róg jest krzywy.

Igła jest kończysta. Jajo jest podługowate. Pnie są proste, mogą być także krzywe.

49.

Różne przymioty.

Masło jest miękkie. Kamień jest twardy. Złoto jest ciężkie. Pióro jest lekkie. Szyba w oknie jest gładka. Kamień młyński jest suchy.

Lód jest gładki, zimny i twardy. Śnieg jest biały i zimny. Żelazo jest szarawe, ciężkie i twarde, a bywa gładkie albo rdzawe. Wełna jest lekka, gęsta i kędzierzawa. Mech jest zielony, miękki i niski. Kamień wapienny jest dość miękki, niezbyt ciężki; a co do barwy, bywa biały, żółtawy, czerwoniawy, szarawy żylasty.

Róże, fijołki, goździki i rezeda są wonne. Siarka ma zapach niemiły.

Bez turecki i lilije wonieją mocno. Dojrzałe jabłko jest smaczne; niedojrzała gruszka jest ciérpka, a zielona śliwka jest kwaśna.

50.

Przymioty sobie przeciwne.

Szyba do okna jest przezroczysta; mur jest nieprzezroczysty. Dzień jest jasny; noc jest ciemna. Woda studzienna jest czysta; kałuża jest mętna. Złoto ma połysk;

cynk nie ma połysku. Pióra pawia są piękne; nogi zaś jego brzydkie. Wół jest wielki; mysz jest mała. Grabie są długie; motyka jest krótka. Most jest szeroki; kładka jest wązka. Rzeka jest głęboka; strumyk jest płytki. Wieża jest wysoka; chatka jest niska.

Powrozy są grube, nici są cienkie. Szczeń jest gruba, sierć zajęcza jest cienka. Gałązki wiérzbowe są gibkie; gałązki bzowe są łomne. Skóra jest giętka; szkło jest kruche. Mléko jest ciekłe; sér jest tęgi (skrzepły). Trawa jest soczysta; słoma jest sucha. Dziadek jest stary; wnuczek jest młody. Kot jest schludny; świnia jest pluwawa. Skóra jelenia jest mocna; skóra owcza jest słaba. Kuna jest sroga; owca jest łagodna. Koń jest śmiały; zajac jest bolaźliwy.

51.

Działania.

Czytam, uczymy się. Słyszemy, widzimy, oddychamy, mówimy, myślimy. Czynimy coś. Możemy bardzo wiele czynić. Lecz powinniśmy tylko dobrze czynić. Nauczyciel uczy. Uczniowie się uczą. Piekarz piecze. Kucharka i kucharz gotują. Rybak łapie ryby. Myśliwy poluje. Pies szczeka. Wół ry-

czy. Niedźwiedź mruczy. Lis somkli.
 Owca beczy. Wieprz kwiczy. Wilk wyje.
 Osieł wrzeszczy. Koń rży, biegnie, cią-
 gnie wóz; nosi jeźdźca, jé siano, leży,
 spi. Mysz piszczy. Słowik śpiéwa. Kura
 gdacze. Kwoka kwocze. Kogut pieje.
 Gołąb gruchocze. Gęś gęga. Ptak lata.
 Ryba pływa. Drzewo rośnie, zieleni się
 i kwitnie. Kamień leży. Wicher dmie i
 świszczy. Płomień bucha i trzeszczy
 Woda płynie.

52.

Okoliczność działania.

Jeleń biega szybko. Kogut pieje gło-
 śno. Uczeń pilnie się uczy. Dzwon powa-
 żnie dźwięczy. Lewkonija pachnie przy-
 jemnie. Kania wznosi się wysoko. Gołąb
 lata zwinnie. Gęś zlatuje ciężko. Koń
 bieży prędko. Wół stąpa powoli. cieka-
 wy słucha chętnie. Mówcie wyraźnie!
 Czytajcie płynnie! Zachowuj się przy-
 zwojicie! Módl się pobożnie!

Kwiaty pielęgnują dla przyjemności.
 Trawa usycha od upału. Ptaka poznajemy
 po śpiewie. Chory radzi się lekarza, a by
 wyzdrowiał. Uczeń chodzi do szkoły, a by
 się stał użytecznym ludziom, a Bogu
 miłym.

Przedmioty do poglądu.

53.

1. Przybory do nauki: tablica, papier, atrament, pióro, rysik, ołówek, cyrkiel, kréda, linija.

2. Sprzęty domowe: stół, kanapa, krzesło, stołek, ławka, podnózek, komoda, szafa, skrzynia, zwierciadło, łóżko.

3. Części izby: ściana, strop (powąła, sufit, sklepienie), podłoga, próg, gzyms, piec, okno, drzwi.

4. Części domu: izba (pokój), komora, kuchnia, piwnica, schody, chodnik, strych, dach, komin.

5. Narzędzia rzemieślnicze: nożyce, igła, napaśtek, — nóż, szydło, obciążki, — piła, siekiéra, topor, strug, hybel (gładnik), węgielnica, świder, klamra, dłuto, młot, klészcze, obcęgi, raszpla, pilnik, młoteczek.

6. Odzież: tużurek, czamarka, żupan, surdut, płaszcz, spodnie, kamizelka, chustka na szyję, kapelusz, czapka, ciżemki, buty, rękawiczki, bielizna.

7. Pożywienie: chléb, rosół, mięso, legumina, jarzyna, masło, sér, owoce, jaja.

8. Napoje: woda, mléko, herbata, piwo, moszcz (wino młode), wino, kawa.

9. Sprzęty stołowe: półmiski, talérze, karafki, szklanki, solniczki, czarki, noże, widelce, łyżki.

10. Rodzina: ojciec, matka, syn, córka, dziadek, babka, wnuk, wnuczka, brat, siostra, wuj, stryj, ciotka.

11. Różne stany: rolnik, rzemieślnik, artysta, kupiec, ksiądz, urzędnik, nauczyciel.

12. Rzemieślnicy, którzy dostarczają wyrobów z drzewa: bednarz, stolarz, cieśla, kołodziej, tokarz, snycerz.

13. Rzemieślnicy, którzy kruszce przerabiają: kowal, ślusarz, ludwisarz, blacharz, kotlarz, mosiężnik, złotnik.

14. Nad odzieniem pracują: tkacz, sukiennik, postrzygacz, krawiec, garbarz, szewc, kuśnierz, białoskórnik, rękawicznik, szmuklerz, farbiarz.

15. Zwierzęta domowe: pies, kot, krowa, wół, koń, osieł, owca, koza, świnia, kogut, kura, kurczę, gęś, kaczka, gołąb, indyk, paw.

16. Rośliny: drzewo, krzew, zioło, trawa, mech, porost, grzyb.

17. Części rośliny: korzeń, pień, liście, kwiat, owoc.

18. Kopaliny: kamienie i ziemie, sole, metale czyli kruszce, ciała palne.

19. Zwierzęta drapieżne: kot, tygrys,

lew, hijena, wilk, pies, łośnica, kuna, wydra, tchórz.

20. D r z e w a l e ś n e: dąb, buk, grab, modrzew, brzoza, olsza, jasion, klon, wiąz, wiérzba, lipa, topola, modrzew, sosna, jodła, smerek.

21. P t a k i ś p i é w a j ą c e: słowik, kanarek, czyżyk, szczygieł, dzwonec, wróbel, trznadel, zięba, gil, skowronek, drozd, pliszka, kos, sikora, jaskółka, sojka, kukułka, wilga, żółna, szpak, dudek, kruk, wrona, kawka, sroka.

22. P t a k i d r a p i e ż n e: sęp, orzeł, sokół, jastrząb, krogulec, puchacz, sowa.

23. D r z e w a o w o c o w e: jabłoń, grusza, orzech, śliwa, wiśnia, czereśnia.

24. K r z e w y: agrest, porzeczki, maliny, leszczyna, bez, tarnina, głóg, bluszcz, kalina, pieprz.

25. R o ś l i n y j a d o w i t e: bielun, lulek, tojad, jaskier, szaleń.

26. K r u s z c e: złoto, platyna, srebro, żelazo, miedź, ołów, cyna, cynk, — arszenik, rtęć.

27. K a m i e n i e: krzemień, wapień, łupek, marmur, alabaster, — dyjament, turkus, rubin, granat, krwawnik.

28. R y b y: kiełb, lin, karaś, leszcz, pi-skorz, miętus, karp, węgórz, szczupak, pstrąg łośoś, sum, jesiotr, — ślédź, sardele.

29. B u d y n k i: kościół, dom, pałac, zamek, — stodoła, stajnia, wozownia, szpichrz.

30. Wnętrze kościoła: krzyż, Wielki ołtarz, ołtarz poboczny, chrzcielnica, konfesyjonał, kazalnica (ambona), organy, — ampułka, świeczniki.

31. Rośliny warzywne: kapusta, ziemniaki, marchew, pasternak, buraki, rzepa, kalarepa, szparagi, kalafijory, — bób, groch, fasola, soczewica, szczaw, szpinak, cebula, czosnek, selery, pory, pietruszka, ogórki, melony, kawony, arbuzy.

32. Sprzęty rolnicze: pług, brona, grabie, widły, sierp, kosa, motyka, łopata, wóz; — części wozu: dyszel, waga, lon, przednia i tylnia oś, nasad, podyma, sworzeń, kłonica, luśnia, drabie, szczeble, koła — (dzwono, szprychy, obłaga).

33. Części ciała ludzkiego: głowa, członki, tułów.

Ciemie (wierzch głowy), czoło, oczy, uszy, nos, policzki, usta, broda.

34. Grzyby jadalne: grzyb prawdziwy, pieczarka, rydz, gołąbek, maśluk, siniak, bil, liszka, podpieńka, trufla; jadowite: muchomor, kurzawka.

35. Płazy: żaba, ropucha, jaszczurka, wąż krzeczek (salamandra), żółw, krokodyl.

36. Części ciała zwierzęcego: róg, pysk, kopyto, pazury, dziób, skrzydła, szpony, ogon, pletwy, skrzele.

37. Owoce: jabłko, gruszka, śliwka, czereśnia, wiśnia, brzoskwinia, morela, orzech, migdał, pomarańcza, kasztan; — jagoda winna, porzeczka, malina, czernica, orzech laskowy, tarnka, jagoda głogowa, poziomka, truskawka.

38. Widok: góra, dolina, łąka, rola, ogród, las, strumyk, rzeka, staw, jezioro, droga.

39. Zboża i trawy: żyto, pszenica, jęczmień, owies, proso, hreczka, ryż; kukurudza, szuwar (kalmus), trzcina pospolita, trzcina cukrowa; — len, koncie.

40. Zioła lékarskie: ruta, mięta, szalwija, piołun, anyż, koper, kmin, szafran, rumianek, śláz.

41. Kwiaty: róža, lewkonija, lilija, fijołek, aster, gieorginija, pierwiosnka, dzwonki, niezapominajki, bławat.

42. Kopaliny palne: siarka, nafta, węgiel kamienny, torf.

43. Sole: sól kuchenna, sól gorzka, sálmíak, ałun, witryjól, soda.

44. Zjawiska napowietrzne: dészcz, śnieg, lód, grad, błyskawica, grzmot, obłok, chmura, mgła, rosa, szron, tęcza, dzień, zorza poranna, zorza wieczorna, noc.

Stopień drugi.

Ćwiczenia do czytania.

54.

Dom rodzinny.

Jestem dziecięcim. Mam ojca i matkę. Mam także braci i siostry. Znam różne rzeczy. Oto dom rodziców. Ta izba jest tylko częścią domu. W tym domu jest więcej izb. W izbie spostrzegam: ściany, podłogę, powałę, piec, drzwi i okna. Widzę różne sprzęty: stół, stółki, łóżka, szafę, komodę, sofę i kanapę, obrazy i zwierciadła na ścianie. Dom pokryty jest dachem. Nad dachem widać komin, przez który dym z kuchni wychodzi. Pod domem jest piwnica. Dom chroni ludzi od zimna, wiatru, deszczu i od mocnego upału. —

Droga ta chatka
Gdzie mieszka matka.

55.

Kościół.

Są różne domy. Oto dom Boży, co go zowią kościołem. W kościele są ołtarze, na ołtarzach krzyż i świece. Jest także kazalnica, z której ksiądz naucza. Dzwonią do kościoła, a ludzie się schodzą. Klęczą na kolanach, do Boga się modlą. Bóg ludzi kocha, wszystko

im daje, co im jest zbawienne. Daje im zdrowie, żywność, odzież i wszystko, czego potrzebują.

Kto dał śliczne światelko, gdy się dziecię budzi? Kto dał kwiatki, drzewka i ptaszki dla ludzi? Kto dał wodę w źródelku i na chlebek zboże? — Bóg, co Go człowiek widzieć i pojąć nie może. Wszystko, wszystko od Niego, o dziecino droga! módl się więc pobożnie, i kochaj Boga.

56.

Modlitwa poranna.

O dziękuję Ci w pokorze
Za sen zdrowy, dobry Boże!
Wszystko co dziś dobrze zrobię,
Wszystko ofiaruję Tobie;
Chcę być dobrym bez ustanku,
Od poranka do poranku.

57.

Szkoła.

Ten dom, gdzie uczyć się chodzę, nazywa się szkoła. W szkole są ławki, tablica, książki, zeszyty, papier, pióra i kałamarze z atramentem. Ja lubię chodzić do szkoły. W szkole nauczyć się można wiele ciekawych rzeczy. — Uczą tam poznawać Boga i powinności, jakie pełnić mamy, uczą tam czytania, pisanie i rachunków. I ja już czytam, lecz jeszcze nie

dobrze. Kto chce czytać dobrze, niech czyta wiele, niech czyta uważnie.

Kto nie ma do nauk ochoty,
Nie nabędzie rozumu i cnoty.

58.

Powoli dalej zajdziesz.

Pisz dziecię uważnie, pisz dziecię z ostrożną;
Powoli po zgłosce, bo razem nie można:
Co z wolna przychodzi, to dłużej zostanie.
Więc lepiej powoli, a dobrze, kochanie!

59.

Sad i ogród.

Przy domie jest sad i ogród. W sadzie są różne drzewa owocowe, jako to: jabłonie, grusze, śliwy, wiśnie, czereśnie i krzewy, wydające owoc, jak: agrest, maliny i porzeczki. Lubię owoce ale tylko dojrzałe. Po ogrodach rosną jarzyny: sałata, szpinak, kapusta, kalarepa, buraki, ogórki, rzodkiewka, bób, groch, fasola, cebula, marchew, pietruszka i ziemniaki. Jarzyny są bardzo zdrowe.

60.

Pole i plony.

Chodźmy na pole. Tam wiele ciekawych rzeczy zobaczyć można. Tu piękne rosną zboża, pszenica, żyto, jęczmień, owies, tataraka lub proso. Z żyta chleb smaczny, z pszenicy bułki. Z jęczmienia i tataraki robią krupy, z prosa

jagły: zgotowane krupy lub jagły nazywamy kaszą. Owies konikom smakuje. Z lau i konopi robią płótno, z płótna szyją koszule.

61.

Pszczoła i człowiek.

Pszczołeczko, rzecze człowiek, owadów
zaszczycie,

Mijaj ten kwiat szkodliwy, bo postradasz
życie!

Nie obawiaj się o mnie, człowieku pocz-
ciwy!

Ja dobry sok wyciągam, zostawiam
szkodliwy.

62.

D o b y t e k.

Tu znowu bydło się pasie: konie, woły, krowy, owce i kozy. Wszystkie te zwierzęta są bardzo pożyteczne. Koń służy do zaprzęgu i ciągnie pług. Krowy, kozy i owce dają nam mléko. Z mléka robią sér i masło. Z wełny owczéj robią sukno. Z sukna krawiec szyje różne suknie. Mięsem tych zwierząt żywią się ludzie. Z łoju robią mydło i świeće. Skórę wyprawia garbarz. a szewc robi z niéj buty i trzewiki.

63.

W i e c z ó r.

Już słońce się zniża. Zdala widać czerwone chmury. Wieczorna gwiazda połyskuje. Chłodny wietrzyk igra wierzchołkami

drzew. Ptaszęta nucić przestały. Pastérz powraca z trzodą. Rolnik śpieszy po dziennęj pracy do domu. Rzemieślnik porzuca swój warsztat, bo z wieży kościoła wzywa dzwon na Anioł Pański. Pobożna gromadka klęka przed obrazem Najświętszój Matki. I dobre dziatki rączęta składają; dziękują Bogu za wszelkie dobro i proszą o zdrowie i błogosławieństwo dla siebie i rodziców.

64.

Co jest w ziemi?

W wnętrzu ziemi są różne potrzebne rzeczy. Z ziemi wykopują: żelazo, miedź, ołów cynę, srebro i złoto. Żelazo jest najużyteczniejsze. Kowal wykuwa z żelaza kosy, sierpy i lemieszę do pługów, okuwa niém koła. Ślusarz robi z żelaza zamki, klucze i zawiasy. Z miedzi robi kotlarz kotły, łądle i wiele innych naczyń. Z ołowiu leją kule. Z cyny robi konwisarz łyżki, półmiski, świeczniki. Z srebra i złota wyrabia złotnik wiele pięknych rzeczy. Z miedzi, srebra i złota biją pieniądze. Sól potrzebna jest do potraw, którym nadaje smaku.

Nie ten szczęśliwy, co ma złoto w worze,
Lecz kto go dobrze używać chce i może.

65.

Ciało i dusza.

Każdy człowiek ma ciało i duszę. Ciało widzimy, duszy widzieć nie można. Ciało

umiéra, dusza żyje na wieki. Ciało dziecięcia jest początkowo małe i słabe, ale z czasem staje się większém i mocniejszém. Rodzice doznają wiele trudu i kłopotu, nim dziecko dorośnie. Najważniejszą częścią ciała ludzkiego jest głowa. Członki zaś ciała są ręce i nogi. U każdój ręki i nogi jest pięć palców. Na głowie są: włosy, czoło, oczy, uszy, policzki, nos, wargi i broda. W gębie mamy zęby i język.

66.

W z r o k.

Widzę oczyma różne rzeczy. Widzę, co białe, co czarne, co czerwone, zielone, co żółte, niebieskie. Poznają także, co proste a co krzywe, co małe a co wielkie. Białe jest srebro, wapno i mléko. Czarne są litery w méj książce, także atrament jest czarny. Krew jest czerwona, i wargi moje są czerwone. Wiśnie i czereśnie są równie czerwone. Liście na drzewie, trawa i inne rośliny są zielone. Złoto, воск, siarka, cytryna są żółte. Niebo, bławat, fijołek są niebieskie.

Niektóre rzeczy błyszczą, jako to: złoto, srebro, stal. Inne są przezroczyste, jak: szkło, woda, powietrze.

Koło i pierścionek są okrągłe, jajo podługowate. Wysokie jest drzewo, wysoka wieża góra. Nizki jest kwiatek, nizki pagórek. Głęboka dolina, głęboka rzeka, najgłębsze morze.

To wszystko poznaję oczyma, i mówię,
ze mam *wzrok*, czyli *zmysł wzroku*.

W każdej trawce, w każdym tworze,
Człowiek Boga widzieć może.

67.

S ł u c h.

Słyszę uszyna. Słyszę, gdy matka kochana do mnie mówi: Dziecię moje, słuchaj mnie, i nie czyn tego! gdy ojciec mnie woła: Chodź tu mój synu, kocham cię, bo grzeczny jesteś! — Słyszę głos zwierząt; słyszę szum wiatru, dźwięk dzwonów i piękną muzykę. Ten zmysł nazywam *słuchem*.

68.

Powonienie i smak.

Wącham nosem. Rozróżniam, co pachnie, co śmierdzi. Pachnie fijołek, pachnie róża i inne kwiaty. Są także rzeczy śmierdzące. — Ten zmysł zowie się *powonieniem*.

Smakuję językiem. Niektóre rzeczy są słodkie, inne gorzkie, inne zaś kwaśne lub ciérpkie. Słodki jest cukier i miód, a piołun gorzki. Kwaśny jest ocet, a niedojrzały owoc jest ciérpki. Mam zmysł *smaku*.

69.

Dotykanie.

Czuję na całym ciele, a najbardziej końcami palców. Dotykam się końcami palców różnych rzeczy, i poznaję, co cienkie lub grube

co szorstkie lub gładkie, co twarde lub miękkie, co ciężkie lub lekkie, co ciepłe lub zimne, co suche lub mokre jest.

Twardy jest orzech, twardsze żelazo i stal. Miękkie jest masło i chléb. Płynna jest woda. Ciężkie żelazo, cięższe srebro i złoto. Lekkie jest pióro. Cienki jest włos, gruba jest lina. Zimny jest lód, ciepły jest piec ogrzany. Gładkie jest szkło, szorstki jest mur. To wszystko poznaję zmysłem *dotykania*.

70.

Zagadka.

W kąciku stać muszę
 Krokiem się nie ruszę,
 W ziemię szanowany,
 W lecie zapomniany.

Stopień trzeci.

Ćwiczenia do czytania.

71.

Mam duszę.

Nie tylko widzę, słyszę, wącham, smakuje i czuję; lecz wiem także, co czynię. Mogę rzeczy od rzeczy odróżniać. Mogę rodziców sobie wyobrazić, chociaż ich tu nie widzę. Mogę spamiętać, com czytał. Mogę przypomnieć sobie, com słyszał. Wiem, co jest dobre, co złe, co czynić trzeba, a co nie. Mogę dobre wypełniać, a złego unikać. Ja myślę, ja mówię. — To wszystko tylko człowiek potrafi; bo tylko człowiek ma duszę rozumną. O jakżem szczęśliwy, że jestem człowiekiem.

72.

Potrzeby do utrzymania życia.

Do utrzymania życia trzeba pokarmu i napoju. Zwykle pokarmy są: chléb, owoc, mięso, mléko, ryby, jaja i jarzyny. Najzdrowszym napojem jest woda. Niemierność w jedzeniu, i picciu zdrowiu szkodzi. Zdrowia szanować trzeba. Kto nie ma zdrowia, temu i życie nie miłe. Nie będę więc ani jadł, ani

pił, czego mi rodzice nie pozwolą. A gdy zachoruję, lékarstwa chętnie zażyję.

Jeżeliś zdrów dziękuj Bogu, i nikomu żadnych nie żądrość skarbów: masz największe z dóbr doczesnych.

73.

Potrzeby do utrzymania zdrowia.

Do utrzymania zdrowia potrzeba odzieży i pomieszkania. Odzież i pomieszkanie chronią mnie od wpływu ostrego powietrza, od wiatru, dészczu, upału i zimna. Koszula najbliższa ciała. Nie wiele mi sukien potrzebna: bucików lub trzewików, spodni, żupanika i czamarki, a na głowę czapeczki lub kapelusika. Trzeba sukienek szanować, bo one wiele kosztują. Odzież w porządku i czystości utrzymywać należy. Choć ubogo, lecz chędogo.

S t a ś.

Staś na sukni zrobił plamę, płacze i przeprosza mamę. Korzystając z chwili mama, rzecze: Na sukni wypierze się plama; ale strzeż się, moje dziecko! brzydkim czynem splamić życie. Bo ci mówię, Stasiu! szczerze: ta się plama nie wypierze.

74.

Różne zatrudnienia.

Różne są zatrudnienia ludzi. Rolnik uprawia pole, hoduje bydło, i dostarcza nam wszelkich żywności. Rolnicy mieszkają na wsi. — W miastach mieszkają rzemieślnicy.

Młynarz miele zboże. Piekarz piecze chléb i bułki. Tkacz robi płótno, a sukiennik sukno. Krawiec szyje suknie, a szewc buty i trzewiki. Cieśla stawia domy z drzewa, a mularz z kamienia lub cegły muruje. Stolarz robi stoły, stołki, szafy i inne sprzęty domowe. Garncarz robi garnki z gliny. Są jeszcze inni rzemieślnicy, jako to: Kowale, ślusarze, kolarze, blacharze, tokarze, stelmachy, i t. d.

Do różnych zatrudnień potrzeba różnych narzędzi. Szewc potrzebuje szydła, dratwy i kopyta. Krawiec potrzebuje igły, nitki i nożyc; stolarz hybla, dłuta i piły; ślusarz i kowal młota i obcęgow.

75.

Miasto i wieś.

W miastach są zwykle domy murowane i wysokie, a im większe miasto, tém więcej w niém kościołów i szkół. W środku miasta jest rynek i ratusz. Rynek i ulice są brukowane. W miastach odbywają się targi i jarmarki. Na targ przywożą ze wsi różne rzeczy na sprzedaż.

Po wsiach są zwykle domy drewniane, a najczęściej słomą pokryte. Do wiejskiej zagrody należą różne budynki gospodarskie: stajnie, owczarnie, chlewy, stodoły. Na wsi jest zdrowiej mieszkać, niż w mieście, a na wiosnę i w lecie bardzo przyjemnie.

76.

Sklepienie niebieskie.

Na niebie widzimy we dnie wspaniałe słońce, a w nocy księżyc prześliczny i mnóstwo gwiazd jasnych.

Słońce oświeca i ogrzewa ziemię. Ani ludzie, ani zwierzęta nie mogliby żyć bez światła i ciepła. I rośliny nie mogą się obejść bez światła. Niektóre rośliny rosną wprawdzie w ciemnych miejscach, lecz wyglądają bardzo nędznie, nie kwitną i nie rodzą owoców. Gdy słońce świeci, mówimy, że dzień. Gdy słońca nie widać, i tylko księżyc i gwiazdy świecą, mówimy, że noc. Słońce codzień wschodzi i zachodzi. — Poranek jest początkiem dnia; wieczór jest końcem dnia. Południe jest połową dnia; północ jest połową nocy. Dzień jest do pracy, a noc do snu. Noc i dzień razem zwiemy dobą. Najlepszy czas do pracy jest dzień, najlepszy czas do spoczynku jest noc. Najlepszym spoczynkiem jest sen.

Praca i dobry uczynek, sprawiają miły spoczynek.

77.

S ł o Ń c e.

Słonko! ach jak pięknie wschodzisz! Ty oświecasz, grzejesz, rodzisz; za twojém, słonko! przybyciem, wszystko nowém żyje życiem.

Ty strojisz pola w bławatki; przez ciebie wonieją kwiatki; z ciebie owoc mają drzewa; przez ciebie zboże dojrzewa.

Ptaszki kwilą przez swe pienia, żeś ty jest życiem stworzenia. O! jak dobry ten Pan w niebie, który stworzył dla nas ciebie.

78.

Modlitwa wieczorna,

Ciemność już nastaje

Bóg spoczynek daje.

Wszelkiemu stworzeniu.

Miejże miły Boże,

Opiekę nad nami,

Otocz nasze łoże

Twojimi stróżami

W tęsknym nocy cieniu!

79.

Ś w i a t.

Świat cały składa się z ziemi, na której żyjemy, ze słońca, które oświeca i ogrzewa ziemię, z księżycą, który świeci w nocy, i z niezliczonego mnóstwa gwiazd, które pogodnej nocy błyszczą na niebie. Ziemia, na której mieszkamy jest okrągła, jak kula. Ziemię otacza dokoła powietrze, które jest blado błękitnego koloru; dlatego nam się sklepienie nieba błękitne wydaje. Na okręgu ziemi jest ląd i morze. *Morza jest trzykroć tyle, co lądu,*

czyli stałej ziemi. Na lądzie są różne kraje, góry, pagórki, doliny i wody, to jest: jeziora, stawy, sadzawki, rzeki, strumienie, potoki, źródła.

80.

C z ł o w i e k.

Człowiek jest najprzedniejszém stworzeniem Boskiém, bo ma rozum i wolę, których innym zwierzętom brakuje. Rozumem człowiek poznaje Boga, Stworzyciela świata, poznaje Jego stworzenia, poznaje, co dobre, a co złe; rozumem téż powinien się człowiek rządzić. Wola służy mu na to, aby wybierał i czynił tylko to, co jest dobre. Dobre uczynki nazywamy cnotami, a dobrych ludzi cnotliwymi.

81.

K o Ń.

Koń jest bardzo szlachetne i pożyteczne zwierzę; odznacza się siłą i piękną budową ciała. Może który z was powie, na co koń jest człowiekowi przydatny? Konie w stanie dzikim żyją dziś jeszcze po stepach ukraińskich, a w innych częściach świata (w Azyji i w Afryce) dosyć jest dzikich koni. Najsławniejsze są konie arabskie i angielskie. Kraj nasz dostarcza wiele koni dla wojska, które na wojnie konno walczy. —

B y d ł o.

Wół jest prawie tak wielki jak koń; lecz budowa wołu nie jest tak kształtna jak konia. Wół ma niezgrabny i prawie czwórokańciasty łeb, a na nim dwa gładkie zakrzywione rogi. Woły zaprzęga się do pługu lub wozu. — Krowa jest do wołu podobna, tylko jest cokolwiek mniejsza. Jest ona w gospodarstwie bardzo pożyteczną. Wszyscy wiemy, że chleb i ziemniaki są smaczniejsze z masłem, niż jałowe. Nawet placki i bułki są o wiele lepsze, gdy się do ciasta mléka i masła przyda. Wołowa lub cielęca pieczeń — co to za wyborne mięso! Woły, krowy, cielęta, zowiemy słowem: bydło. Bydło jest czerwone, płowe, pstre, bure i t. p. Skór bydłęcych używają do różnych potrzeb, także na obuwiu, abyśmy boso chodzić nie potrzebowali.

O w c a.

Jedno z najużyteczniejszych zwierząt domowych, bo i wełną swoją odziewa i mięsem karmi człowieka. *Z mléka owiec robią bardzo smaczne séry.* Owiec liczne są gatunki; z jednych wełna jest cienka, z drugich gruba. Najlepsze owce są hiszpańskie, które i w naszym kraju bardzo dobrze się udają, tak iż wełna polska powszechnie jest poszukiwaną.

84.

G e ś.

Ptak domowy znajduje się u nas także w stanie dzikim. Kto z was widział stada dzikich gęsi, może wie, czém one się głównie różnią od swojskich? Z gęsi wielki jest pożytek, bo i mięso smaczne i smalec wyborny; piérzem i puchem nasypują się poduszki i piernaty. Gęsich piór używają także do pisania. —

85.

K u r y.

Kury sprawiają swém białém, czarném lub różnokolorowém pokryciem, swémi czubeczkami i czerwónemi grzebyczkami przyjemny widok. Ich skrzydła są krótkie, a ogony do góry wzniesione. Są téż kury bez ogonów; te zowią się kuse. Dziób kur jest krótki z dwoma nosowými dziurkami. — Kura ma krótkie, mocne nogi z czwórma pazurami, z których trzy naprzód a jeden w tył wystaje. Jaj kurzych używa się w rozmaity sposób.

Więcej jednak podoba się kogut. Jakież on to poważny, jak upstrzone jest piérze jego, jak dumnie zadarty jest ogon jego; nawet chodzi przy ostrogach! Chodząc sobie napuszony zwołuje swe kurki, gdy im znalezione wskazać chce ziarnko. Przytém niezły z niego gospodarz; przesyłając bowiem domownikom dzień dobry — znaném nam kukuryku, oznajmuje, że już czas do wstawania.

Kotek kulawy.

Kotek kulawy szedł sobie drogą, a ktoś umyślnie trącił go nogą. — Nie trącaj Panie! rzekła dziecinka, i cóż ci winna biedna kocinka? Ej! daj jój pokój, niech sobie idzie, i ona umie zapłakać w biedzie. —

Dobra Józia.

Piesek kości ogryzał, wtém kotek przychodzi: Piesku! rzecze, z biedniejszym podzielić się godzi; jam jeszcze dziś nic nie jadł, ty masz tyle kości. Nic nie dam! krzyknął piesek, i warknął ze złości.

Józia z ciasteczką w rękę stała właśnie z boku; spojrzy z żalem na kotka, łza jój błysnie w oku. Ostatni smaczny kąsek od ust odejmuje, woła kotka do siebie, głaszcze i częstuje.

Kubuś i owieczka.

Kubuś miał bardzo piękną owieczkę. Ta owieczka miała białą wełnę jak śnieg. Skoro Kubuś rano wstał, umył się ubrał i paciérz zmówił, szedł do stajenki zobaczyć swą owieczkę i zaniósł jój trawy, siana lub chleba. Na widok Kubusia wdzięczna owieczka podskakiwała z radości, lizała mu rączki i cieszyła się, że Kubuś jest przy niej! Kubuś najmiléj po nauce z owieczką się bawi; prowadzi ją do ogrodu i pasie.

89.

Staś i Marynia.

Braciszku kochany, zostańże w domu! ustąpię ci zabawek moich, tak mówiła Marynia do Stasia. Ale Staś na to: Serdecznie ci dziękuję, moja siostrzyczko! Muszę spieszyc do szkoły. Cóż wy tam w szkole robicie? zapytała Marynia. Staś odpowiedział: Uczymy się w szkole bardzo pięknych rzeczy i dowiadujemy się jakim sposobem Bogu i ludziom stać się możemy miłymi. Ach! jeżeli tak, to weź mnie z sobą, prosiła Marynia, i czém prędzej pospieszyła z braciszkiem do szkoły.

90.

Delikatność Kostusia.

Kostusiowi przeszkadzał często przy zabawie brat młodszy, chłopczyk z dobrém serduszkim, ale za nadto roztrzepany, Gdy się mu pewnego razu wiéćej, niż zwykle naprzykrzył, wyrzekł zniecierpliwiony Kostuś groźbę, według swego zdania najdotkliwszą: Poczekaj, będą niedługo moje imieniny, a wtenczas nic od ciebie nie przyjmę!

91.

Badź zgodny.

Henryka wszyscy kochają. Wszędzie się cieszą, gdzie Henryk przyjdzie. Każdy z Henrykiem chętnie się bawi. A to dlaczego? — Bo Henryk dla każdego grzeczny, łagodny, uprzejmy, i zgadza się z każdym. Nigdy nie

wszczyna kłótni z innymi chłopcami; a gdy się kłóca, to on dobrými słowy ich godzi.

Naśladujcież Henryka, jeżeli chcecie, aby i was tak kochano.

92.

Orzech.

Dwaj chłopcy znaleźli orzech na drodze. „Ten orzech do mnie należy!“ wołał Kajetan, „bo ja go najpierw spostrzegłem.“ „To nieprawda!“ wołał Jędrzej, „do mnie należy, bo ja najpierw go podniosłem.“ Wszczęła się kłótnia. „Ja was pogodzę!“ odezwał się do nich starszy chłopiec, który właśnie nadszedł. Stał pomiędzy nimi we środku, zgryzł orzech, i rzekł: Jedna łupinka należy do tego, który najpierw zobaczył orzech: druga łupinka należy do tego, który go najpierw podniósł; a do mnie należy jąderko, bo ja orzech rozłupałem.

Pamiętajcie o tém, dzieci!

Z kłótni dwóch, korzysta trzeci.

93.

Głos sumienia.

Matka. Podwiędz, Anno! czy kiedy nie doświadczasz tego, że cię tam coś przestrzega, gdy co robisz złego; tak, jakby ci mówiło: Moja Anno droga, ej! nie rób, nie rób tego, bo obrazisz Boga.

Anna. Prawda, Mamo! raz mi się wziąć migdałek chciało, a tu jakby co Annie rączkę zatrzymało.

Matka. Widzisz, dziecię kochane, jest to głos sumienia, ten daje ci do zrozumienia, że tylko dobre czynić, a złego strzedz się trzeba. Kto go nie słucha, nie trafi do nieba.

94.

Pobożne dzieci.

Dziewczynki dostały obrazki w kościele, bo pięknie umiały nauczkę w niedzielę. Pobożna Anusia w książeczkę je włożyła, modląc się, serduszko do Świętych wznosiła. Szymonek zawiesił obrazki na ścianie, by wspomniał na Świętych, gdy ze snu powstanie. Marynia swą matce obrazek oddała, by Panna Najświętsza w opiece ją miała. Ksiądz pleban dzieciom uciechę znów sprawił, dał nowych obrazków i pobłogosławił. Niech wam, rzekł, dziecieczki! udziela Bóg łaski; postępujcie w dobrém, patrząc na obrazki.

95.

Żdziebełko.

Porwał ptaszek słomkę w dzióbek. Mamo! zapytał Jakubek, co też po słomce ptaszekowi? Na to mama mu odpowie: I ptaszyny mają matki, a gniazdeczka, to ich chatki. Do tych chatek, mój Jakubku! matka żdziebła nosi w dzióbku; znosi piórka i co może, i uściela dziatkom łożę. Bo słomki, piórka w gniazdeczku, jakby pościel na łożeczku. Tak, dziecieczki ukochane, wszystkim serca matek znane; nawet i biedna ptaszyna o dzieciach nie zapomina. — Bóg te uczucia wlewa w serce matki; chwalcie imię Jego dziatki.

96.

Skarbonka.

Ja mam skarbonkę glinianą z wąziutkim otworem, mówił Ludwiś; będę w nią rzucał

centy, powoli nazbiera się dużo pieniędzy, — a pieniądze, rzecz bardzo potrzebna, mówi Mama, pieniądze marnować nie trzeba. Prawda, odpowiedział Waluś, ale Mama także mówiła, że pieniądze dobrze używać należy.

Czy ty masz także taką skarbonkę, gdzie rzucasz centy, zapytał *Ludwiś*?

Waluś. Ja mam skarbonkę w niebie u Boga.

Ludwiś. Jako? w niebie? u Boga?

Waluś. Jak co dostanę pieniędzy, to sobie nie kupuję ani pierniczków, ani orzeszków; ale dam zaraz biednej babce lub ciemnemu dziadkowi.

Ludwiś. To ty nigdy nic nie zbierzesz?

Waluś. O! zbiera się tam wszystko u Boga, w niebie, bo Tato i Mama mówili; co dasz ubogim, nie zginie. I tam moja skarbonka.

97.

Zdania.

Nie czynź drugiemu, co tobie nie miło. — Kochaj bliźniego, jak siebie samego. — Bóg jest ojcem i matką dla dzieci, które nie mają rodziców. — Wszyscy ludzie powinni kochać się jak bracia, podobnież i wszystkie dzieci. — Złe dzieci na ziemi nie godne są nieba. —

98.

Rozmówny Ignas.

Ignas mówił z matką paciérz, a potém miał jeść śniadanie. Po skończonym paciérzu zapytał, czemu jeść śniadania nie można bez paciérza. „Bo potrzeba, mój synku? zawsze zaczynać dzień od modlitwy, odpowiedziała matka. Pan Jezus, gdy żył na téj ziemi, to

sam nauczył dziatki mówić Ojczenasz. Dlatego wszystkie dziatki i wszyscy ludzie już słuszni, powinni rano najpierw się pomodlić do Boga, który jest Ojcem wszystkich ludzi na ziemi, a dobre dziatki kocha bardzo, i daje im to, czego im potrzeba. Dlatego to powinno dziecię być grzeczne, dobre, posłuszne, uczyć się dobrze, żeby je Bóg wysłuchał, gdy się modlić będzie o zdrowie dla ojca, matki, dla siebie, dla siostrzyczek i braciszków. — Powinno prosić Boga o szczęście dla wszystkich ludzi na świecie i o łaskę na tej ziemi, na której się urodziło, a paciorek taki powinno mówić zawsze uważnie, wyraźnie i pomaleńku; przytém kochać Boga nade wszystko, bo je Pan Bóg wysłucha i pozwoli mu wyrósć na człowieka, którego Bóg i ludzie kochać będą.“

Ignas słuchał matki uważnie, i odtąd rano i wieczór szedł ochoczo do paciérza i mówił go z matką bardzo pobożnie, a matka zauważyła, że odkąd Ignas się tak pięknie modli, odtąd jest lepszy, grzeczniejszy i coraz lepiej się uczy. —

99.

Rzetelność Stefanka.

Noga za nogą szedł sobie Stefanek i niósł pełen mléka dzbanek. Chłopczyk drugi śmiał się z niego.

Stefanek. Z czegoż się ty śmiejesz, z czego?

Chłopczyk. Bo jak zółw przelazisz drogę.

Stefanek. Idę z wolna, bo się boję; widzisz pełno, wylać mogę.

Chłopczyk. Upij trochę.

Stefanek. To nie moje. Nie chcę cudzej i kropelki; krzywdzić kogo, to grzech wielki.

100.

Bądź posłuszny.

Zima była mroźna i śniegu bardzo wiele. Karolek patrzył przez okno i ujrzał, jak swawolne chłopczyki z góry na dół sankami szybko zjeżdżały. Podobało się to Karolkowi, i rad był przyłączyć się do nich. Lecz pierwej zapytał ojca, czy mu pozwoli bawić się z dziećmi tamtęmi. Ojciec mu nie pozwolił. Posłuszny Karolek pozostał przy ojcu, i dalej z nim grzecznie rozmawiał.

Wnet matka nadeszła, i przyniosła małą flaszeczkę lekarstwa. To lekarstwo, mój synu! lekarz ci przysyła od kaszlu. Nalała trochę lekarstwa na łyżkę, i dała je Karolkowi. Lekarstwo było gorzkie. Karol, skosztowawszy je, nie chciał go zażyć. Lecz matka spojrzała surowo na niego, i rzekła: Bądź posłuszny synu! Natychmiast zażył Karolek lekarstwa, i był grzeczny jak przedtęm. Wkrótce tęg pozbył się kaszlu.

Karol był posłuszny ojcu i matce; bądźcież i wy takięmi.

Posłuszne dziatki,
To skarb dla matki.

101.

Ptaszek i chłopczyk.

Chłopczyk. Jak ty ślicznie śpięwasz ptaszku?

Ptaszek. Ja to sam uważam.

A kochanku! więsz dla czego?
bo ciągle powtarzam;

Gdybyś ty mnie naśladował,
 byłaby pochwała:
 Bo ochota i wytrwałość
 to nie jest rzecz mała.

102.

Dar szczéry.

Mama pięcioletniego Zygmunusia była chora, wychodzić z domu nie mogła; zawołała więc raniuteńko swego synka, i tak mu powiedziała: Zygmunsiu! weź ten koszyk jabłek, idź i ofiaruj go babuni, bo dziś są jój imieniny, a to jabłko zjeźdź na śniadanie. To mówiąc, dała mu śliczne, czerwone jabłko. Zygmus pocałował matkę w rękę, wziął koszyk, włożył jabłko do kieszeni i ze starym lokajem poszedł do babuni. Babuniu! babuniu! — wołał wchodząc — wieszuję ci imieniu! i podając jój koszyk owoców powiedział: To od mamy, — a wyjmując zaś z nieśmiałością swoje jabłko z kieszeni, dodał: A to od Zygmunusia!

103.

Zagadki.

Ja mam skórzane pokrycie,
 Bawić się ze mną lubicie;
 Choć bez nóg, wysoko skaczę,
 Choć się rozbiję, nie płaczę. —
 Cztery mam drewniane nogi,
 Cztery mam po bokach rogi,
 Przy mnie zawsze prosto siadasz,
 Wieczerasz, obiadasz, śniadasz,
 I przy mnie uczysz się nieraz:
 Co ja jestem, zgadnij teraz! —

Przez dzień cały nic nie robię,
 Leżę w kąciku, dnia unikam;
 Ale zato w nocnej dobie
 Iskry z ogniem wraz połykam.

104.

Bądź grzeczny.

Pewien podróżny szedł przez wieś. Kilku chłopczyków stało na drodze. Gdy obcy człowiek się zbliżał, ustępowali to w prawo, to w lewo, pozdejmowali czapeczki, i wołali uprzejmie: Dobry wieczór! Podróżny pozdrowił ich nawzajem. Idzie potem dalej, lecz wnet się obraca, i pyta: Którędy droga do miasta? Chłopcy zawołali: Tędy na prawo. Jeden z chłopczyków poszedł nawet z podróżnym aż do pagórka, zkąd mu drogę wskazał dokładnie.

Były to grzeczne chłopczyki. Grzeczne dzieci każdy kocha.

Pamiętaj o uprzejmości
 I dla swoich i dla gości.

105.

Wzajemna przystuga.

Niosło raz dziecię wody dzbanuszek. Spotkał je w drodze siwy staruszek, i rzekł do niego z uprzejmą miną: Pozwól się napić dziecinko! Dziecina spiesznie uchyła dzbanuszka, i napojła wodą staruszką.

Raz koło sadu, szła ta dziecina, patrzy, .. z owocem drzewo się zgina. Jakżeby rada zjeść kilka gruszek! — Aż tu wychodzi siwy staruszek, ową dziecinę dobrą poznaje, i najpiękniejszych gruszek daje. —

106.

Bądź dobroczynny.

Gdy Wojtuś powrócił z pola, dała mu matka podwieczorek. Byłato piękna, biała bułeczka. Wojtuś wyszedł na podwórze i zajadał smacznie, bo był bardzo głodny. Wtém ujrzał przed sobą chłopczyka biédnego sąsiada. Ten chłopczyk mile poglądał na bułkę, westchnął i mówił: Ach, moja chora siostrunia tak często już pragnęła bułeczki, a ja nie mam za co jój kupić takowój!

Zal się zrobiło Wojtuśiowi. Patrzył to na bułeczkę, to na biédnego chłopczyka. Nareszcie rozłamał bułkę, i nawet większy kawałek dał chłopcu. Zanieśże, mówił, prędko tę bułkę twój siostrze i pozdrów ją serdecznie odemnie.

107.

Bądź wdzięczny.

Marcinek miał ojca biédnego, który nie mógł już nic zarobić. Poszedł więc do jednego z gospodarzy, i prosił, aby go przyjął na służbę.

Dobrze, rzekł ów gospodarz, przyjmę cię na służbę. Dam ci codzień jeść, a gdy będziesz pilny, dostaniesz za lato dwanaście złotych.

O! będę pilny, odrzekł Marcinek; lecz proszę was, mój gospodarzu! byście mi mą płacę co tydzień dawali. Mam ja biédnego ojca, który nie może już zarabiać. Jemuto chciałbym dawać to, co zasłużę.

Ta miłość dziecięcia podobała się bardzo gospodarzowi. Przystał na to, a nawet po-

większył mu płacę. Wdzięczny Marcinek nie tylko cały zarobek pieniężny, lecz także chleb i masło, które swój gębie ujmował, co sobotę ojcu donosił.

Marcinek był dobrym, wdzięcznym synem.

108.

Przebaczaj urazy.

Anulka, świeża jak kwiatek, jak anioł wśród ziemskich dzieci, słyszała często od mamy: że wtenczas bliźnich kochamy, gdy im z serca przebaczamy. Wierna téj świętej zasadzie, na strony urazy kładzie.

Gdy się braciszek rozgniewa, Anulka luba, cierpliwa, grzeczna, łagodna, wesoła, spędza chmurkę, z oczka, z czoła.

On dobroć ledwie pojmuje, Anulki rączki całuje.

Mamie ten widok słodkie czucia nieci. Tak rzecze, w całym życiu postępujcie dzieci! — Uchybienie bliźniego niech serce tłumaczy; gdy drugim przebaczycie, i wam Bóg przebaczy.

109.

Bądź ochędźny.

Piotruś miał ubogich rodziców, a był bardzo porządny. Twarz, ręce, włosy i suknie były zawsze czyste u niego. Pamiętał dobrze Piotruś o tém przysłowiu: „Choć ubogo, ale chędźnego.“ — Każdy téż chwalił Piotrusia.

Krzysia przeciwnie, choć córeczka zamężnych rodziców, nie była porządna. Jój ręce i twarz brudne, włosy rozczuchrane, suknia poplamiona. Wszyscy od Krzysi stro-

nili, bo była niechlujna. — Niechlujstwo nawet zdrowiu szkodzi. —

Czystość, prawdziwa ozdoba,
Nikt się brudny nie podoba.

110.

Czysty kotek.

Czemu się tak często myjesz? — zapytano kota. Bo czystość, odpowiedział jestto piękna cnota. Jakoż doprawdy kocina, mył się prawie co godzina. Chętnie mu do pokoju wchodzić pozwalano, powszechnie go kochano; doznawał wszelkich pieśczo-tek. — A czemu? — Bo czysty był kotek.

111.

Słuchaj starszych.

Raz na wiosnę bawili się chłopczyki na dworze. Tak wiele biegali, że aż pot lał się im z czoła. Pobiegli do źródła, aby napić się wody. Kobiéta jakaś, co była właśnie przy źródle, upominała ich, by wody nie pili; bo nagłe ochłodzenie zaszkodzić może. Nie usłuchał Stefcio. Napił się zimnej wody, i zdjął jeszcze sukienkę, aby się lepiej ochłodzić. Nie długo potem dostał bólu głowy i kłucia w piersiach. Choroba się powiększała, a w kilka miesięcy umarł Stefcio na suchoty.

Inni chłopczyki posłuchali kobiety i nie popadli w chorobę.

Posłuchaj starszych przestrogi,
A nie zejdziesz z dobrej drogi.

112.

Nauczyciel, dziecię i książka.

Dziecię: Hej, pani książko! proszę Jójmości,
Użycz mi swojej mądrości,
Bo mówią nauczyciele,
Ze umiesz wiele:

Tu dziecię książkę przykładą do ucha,
I słucha
Nic nie mówi . . . dziękuję za panią
książeczkę,

A na to nauczyciel: poucz się
chwileczkę,

Popracuj sam kochanku! książka ci
pomoże,

Bo sobie przypomnisz może:

Pieczone gołąbki
Nie idą same do gąbki!

113.

Mów prawdę.

Oleś bawił się przy oknie, i stłukł przypadkiem szybę. Nikt tego nie widział, bo sam był w izbie. Gdy ojciec do domu powrócił, spostrzegł stłuczoną szybę. Któżto stłukł szybę? zapytał surowo ojciec. Chociaż Oleś obawiał się kary, nie chciał jednak się zapiérać, ani téż kłamać. Oleś brzydził się kłamstwem, i zawsze prawdę mówił. Przyznał się zaraz do winy, a to mu na dobre wyszło. — Ojciec Olesiowi karę darował, bo wyznał prawdę.

114.

Miłość braterska.

Tadzio i Miecio bardzo się kochają. Bawią się zawsze razem i nigdy się nie sprzeczają. Co jeden chce, drugi na to przystaje. Jeżeli Tadzio dostanie ciasteczek albo owoców, dzieli się zaraz z Miecieniem. To samo czyni Miecio. Jeden drugiemu w robocie dopomaga. Jeżeli rodzice Tadziowi co robić każą, nie mówi on nigdy, niechaj to Miecio zrobi. Sam robi natychmiast i rad jest, gdy może wyręczyć brata. Podobnie postępuje i Miecio.

Jako pięknie, jeżeli bracia są z sobą w zgodzie i kochają się wzajemnie.

Dzieci dobre, nieba kwiatki,
Radość ojca, szczęście matki.

115.

Nie bądź łakotliwy!

Różia postrzegła na piecu taléř. Wylazła na stólek, i zdało się jéj, że na taléřu cukier posypany. Już chciała skosztować, lecz przyszło jéj na myśl, że matka zakazała jéj być łakotliwą. Nie tknęła się taléřa, czém prędkiej odstawiła stólek i poszła znowu do swéj roboty. — Nadeszła matka, a ciekawa Różia się pyta: Co tam mamo na piecu? To trucizna na myszy, odpowiedziała matka. Ojciec postawił umyślnie ten taléř tak wysoko, abyś tego nie ruszała; bo gdybyś co z tego zjadła, tobyś umarła. — Przestraszyła się Różia, i sama się przyznała, co zrobić chciała. —

Cóżby się stało z Rózią, gdyby była łakotliwą?

116.

Bądź mierny!

Kazio był głodny, i jadł u stołu bardzo smacznie. Potrawy były wyborne i rad był zjeść jak najwięcej. Ale przypomniał sobie, że niemierność zdrowiu szkodzi. Przestał więc jeść, i dobrze zrobił. Wandzia nie była tak wstrzemięźliwa. Choć była już syta, jadła jeszcze więcej. To Wandzi bardzo szkodziło. Chorowała często, wyglądała zawsze blado i cierpiała ból głowy i żołądka. — Kazio przeciwnie zawsze był zdrów i wesół.

Któż wam się lepiej podoba, czy mierny Kazio, czy Wandzia niemierna.

117.

Myszka przemądrzała.

Wyszła myszka z jamki i zobaczyła łapkę na myszy. „Aha!“ zawołała, „otoż i łapka na myszy. Jacy to ludzie mądrzy! Ustawiają na trzech drewniakach ciężką cegłę, a do jednego drewnianka przyczepiają kawałek słoninki, i to nazywają łapką na myszy. Kląniam uniżenie! Szczęście, że my myszki trochę mędrsze.

Oho! dobrze ja wiem, że jakbym tylko ugryzła słoninki, klap! cegłaby spadła i już po myszce. Ale my się znamy na takich figlach. Jednak pomyślała sobie myszka, że słoninkę powąchać można. Od samego powąchania łapka przecie nie spadnie. Ah! bardzo ja lubię wąchać słoninkę! Powącham troszkę!“

Zbliża się więc myszka do łapki, a wachając słoninkę łapkę ruszyła, — ta klap! i już po myszce!

118.

Nie wdawaj się ze złymi.

Staś bardzo miał dobrego ojca. Ten czuwał nad tém, ażeby Staś nie wdawał się ze złymi dziećmi. Lecz Stasiowi się zdawało, że można pomiędzy złymi pozostać dobrym, aby tylko nie naśladować ich złych przykładów.

Raz matka przyniosła pełny koszyk jabłek, które już kilka dni stały w spiżarni. Z podziwieniem pokazywała, jak jedno zgnię jabłko psuło inne.

Ojciec przywołał Stasia, i rzekł do niego: Patrz, Stasiu jak jedno zgniłe jabłko wiele innych zdrowych zepsuło. Otóż podobnie dobre dziecię od złego zepsuć się może. — Pamiętajże sobie to przysłowie:

Z jakim się wdajesz, takim zostajesz.

119.

Naśladuj pszczołki pracowite!

Byłato raz pszczołka mała, co miodek z kwiatków zbierała. Od kwiateczka do kwiateczka latała sobie pszczołeczka. Nigdy próżno nie wróciła, dużo miodku nanosiła. — Przyszła jesień, zima chłodna, pszczołeczka byłaby głodna; lecz że w lecie pracowała, w zimie się głodu nie bała.

Pracujcież więc, i wy dziatki, póki pora, póki kwiatki, a na starość mieć będziecie zapasy, zebrane w lecie.

120.

Muchy i pająki.

Młody jeden książę mawiał często: „Na co to Pan Bóg stworzył muchy i pająki. Te owady na nic się nie zdadzą człowiekowi: Gdybym tylko mógł, wytępiłbym je na ziemi.“

Pewnego razu w czasie wojny, książę musiał uciekać przed nieprzyjacielem. Znużony położył się w lesie pod drzewem i zasnął. Wtém nagle mucha przebudziła księcia ukłuciem bolesném. — Zniecierpliwiony zrywa się, i właśnie, gdy złorzeczyć myśli muchom,

postrzega w oddaleniu żołnierzy nieprzyjacielskich, którzy się prawdopodobnie za nim w pogoń udali. Widząc księżę niebezpieczeństwo skrył się w lesie do jaskini. Przez noc zasnuł pajak wejście do jaskini. Rano dwaj żołnierze, którzy szukali księcia, nadeszli w to miejsce, a księżę słyszał ich rozmawiających. „Kto wie, rzekł jeden: czy się tu nie ukrył.“ „Nie!“ odpowiedział drugi; „tu on być nie może, bo wchodząc do jaskini byłby pajęczynę porodził.“

Gdy żołnierze odeszli, księżę wzruszony zawołał, wzniosłszy ręce do nieba: „O Boże! dziękuję Ci gorąco, żeś raczył zesłać wczoraj muchę a dziś pajaka, co mi życie uratowały. Boże! wszystko, co stworzyłeś, wszystko ludziom przydać się może.“

121.

Skutki lekkomyślności.

Waluś lubiał rzucać kamieniami. Już nie jedną stłukł szybkę, i nieraz był za to karany. Raz rzucał za wróblami, co na ulicy ziarnka zbierały. Nie uważał, że niedaleko stało dziecko. Gdy rzucił za wróblem, trafił to dziecko, i wybił mu oko.

122.

Ukarana kradzież.

Piął się chłopczyk na drzewo, co nad płotem rosło, bo cudzych łakomcowi gruszek się zachciało. Ale na takich sprawkach każdy źle wychodzi; cudza własność jest świętą, nie godzi się jój tykać. I nasz chłopczyk to poznał, ale już po szodzie Spadł — potłukł się, i nie dostał gruszek.

123.

Ostrożnie z ogniem!

Antoś bawił się ogniem w kuchni, gdy matka wieczerzę przyrządzała. Brał trzaseczki, zapalał je, i naokoło obracał niemi. Matka go przestrzegała, aby gdzie iskra nie padła i czego nie zapaliła. Antoś zrazu usłuchał. Za ledwie matka wyszła na chwilę z kuchni, Antoś rozpoczął znowu swoją zabawkę. Nie postrzegł, że iskra padła między drobne trzaseczki, pod którymi była słoma. — Dano wieczerze, po której wszyscy spać poszli. Z ukrytej między trzaseczkami iskry wszczął się o północy ogień tak wielki, że cały dom stanął w płomieniach. Ledwie żywi uciekli ojciec, matka i Antoś. Wszystko się spaliło! Nie było już gdzie mieszkać, nie było w czém chodzić, nie było co jeść!

Tego wielkiego nieszczęścia przyczyna był nieostrożny Antoś.

124.

T o m e k.

Tomek byłto chłopczyk wiejski, miał ubogich rodziców, nie umiał czytać ani pisać, ale Tomek miał serce poczciwe, słuchał chętnie, kiedy o czém dobrém mówiono, a unikał towarzystwa zepsutych.

Ojciec i matka mówili mu nieraz: roślinka opuszczona, to siérotka. Jakoż nieraz podźwignął upadającą roślinkę. Raz był właśnie tém zajęty, kiedy do niego dzieci pańskie przybiegły. Co robisz, Tomku? zapytały: Co robię? ratuję biedną roślinkę stłó-

czoną, i spodziewam się, że podźwignięta znowu będzie zielona, śliczna. Roztrzepane dzieci nic na to nie powiedziały; ale przybiegłszy do domu, mówiły o Tomku, czém się zajmował.

Ojciec tych dzieci wziął więc Tomka do dworu, przeznaczył do ogrodu, i rzekł: dobry to będzie ogrodnik, kiedy tak kocha roślinki. I tak się stało: Tomek wyszedł na doskonałego ogrodnika, zamożnego i szczęśliwego człowieka. A co mu drogę utorowało do szczęścia! Oto dzwignienie roślinki.

125.

Dobra Marynia.

W jednej wsi żył poczciwy i pobożny kołodziej, którego wszyscy sąsiedzi szanowali i kochali. Raz w polu chcąc się schronić przed ulwą, stanął pod starym dębem. Wtém nagle zagrzmiało; piorun w drzewo uderzył i zabił poczciwego kołodzieja. Jego żona i córka Marynia po stracie ojca, nie mogły się utulić od rzewnego płaczu, — on ich żywił, okrywał, on ich tak kochał!

A teraz obie zostały same, — biedna matka musi ciężko na chleb pracować!

Biędna wdowa zachorowała ze zgryzoty. Dobra Marynia pielęgnowała matkę i wtedy tylko odchodziła od niej, kiedy ludzi listościwych błagać musiała o kawałek chleba dla schorzałej matki, żeby obiedwie z głodu nie pomarły. Nieraz pobożna dziecina, klęcząc przy łóżku matki, modliła się z łezką w oku: „Boże! dopomóż nam, żebyśmy nad sobą nie

plakały!“ I łzy rześiste wydobyły się z oczu pobożnej dziewczyny.

„Kochane dziecko!“ zawołała matka, ja zawsze będę przy tobie; my tylko dwie na świecie—ty mnie także nie opuścisz. Nieprawda? Gdyby nie ty—dobre dziecko, możebym już nie żyła? ty nie wstydzisz się dla matki prosić o jałmużnę. Dobre, wdzięczne dziecko! Bóg cię nagrodi. Matko! tyś dla mnie więcej zrobiła dobrego, jak tobie wywdziękzyć się mogę; najmniejsza usługa, jaką dla ciebie wypełniam, sprawia mi radość!

Bóg w niebie usłyszał modlitwę Maryni, i wysłuchał.

Matka wkrótce przyszła do zdrowia.

Potém matka jeszcze serdeczniej Marynię kochała, nizeli przedtém, bo Marynia była dobra, pilna, wdzięczna i pobożna córka. Maryni stokroć droższą stała się matka, którą Pan Bóg na nowo ją obdarzył.

Kiedy się dowiedziano, jak dobrą córka była Marynia, wszyscy ludzie kochali Marynię, a rozmajite dary zewsząd przybywały. Przytém sama z matką pracowała. Nigdy im chleba nie zabrakło.

Tak żyły długo szczęśliwie razem. Matka z czasem umarła, a Marynia została sierotą. Ale poczciwi ludzie przyjęli do siebie dobrą Marynię za swoją córkę, a umierając zostawili jój po sobie cały majątek.

126.

Dobre dzieci.

Bogumił i Franusia zawsze się starali, aby swoim rodzicom radość sprawić. Jednego

dnia, pomagając im w ogrodzie przy pracy, słyszeli, jak ojciec mówił: „W tém miejscu chciałbym zasadzić jeszcze jedno drzewko. Muszę się o nie wystarać.“

Właśnie następowały imieniny ojca. Bogumił i Franusia, co tak ojca kochali, potajemnie zakupili piękną młodą jabłonkę. We wiliją imienin ojca wkradli się do ogrodu, żeby drzewko zasadzić na miejscu, jakie sobie ojciec upodobał.

„Jakże się ucieszy nasz kochany ojciec, kiedy przechodząc się z rana po ogrodzie, zobaczy w tém miejscu tę piękną młodą jabłonkę.“

Tak rozmawiając, Franusia przytrzymała bratu drzewko, a Bogumił wykopywał rydlem dołek w ziemi na jabłonkę. Wtém niespodzianie coś mu zachrząściło pod rydlem. Bogumił rozbił garnek, napełniony monetą złotą i srebrną.

„Skarb! Skarb!“ zawołały ucieszone dzieci i zasadziwszy drzewko pobiegły do rodziców, by im donieść o odkryciu. Na tę wiadomość, rzekł ojciec: „Bóg to, kochane dzieci, nagradza wasze przywiązanie ku rodzicom, chociaż nie zawsze w taki nadzwyczajny sposób. Zachowajcie ciągle dobre serca, a Bóg was jeszcze lepszym skarbem obdarzy, niżeli złoto i srebro.“

127.

Grzyby.

Biédna Jakubowa posłała córeczkę Kasię do lasu na grzyby; Kasia przyniosła nad wieczorem pełny koszyk grzybów.

„Patrzcie matulu!“ rzekła dziewczynka, patrzcie jakich pięknych grzybów nazbierałam. Niektóre takie śliczne, czerwone, złote, czarno nakrapiane: a na niektórych takie centki, gdyby perełki! Widziałam ja tam i inne grzyby, ale były ciemne, i dlatego ich niezbierałam, bo mi się wydawały niedobre bo jedzenia. — „Nierozsądna dziewczyno!“ odpowiedziała matka. „Czy ty wiesz, że te czerwone i jaskrawe grzyby, co perełki mają na sobie, są to bedłki, od których każdy umrzeć musi, ktoby je pożył. Przeciwnie huby ciemne są to prawdziwe grzyby, które śmiało jeść można.“

128.

Chata na ustroniu.

Oleś wyszedł z ojcem na przechadzkę. Szli z początku bitą drogą, wysadzoną równo drzewami, po boku leżały kupy połupanych kamieni porządnie ułożone, a między kupą a kupą stał duży kamień z liczbą, mierzący drogę, dalej stały słupy z napisami. Wszystko to chłopczyńę zajmowało, o wszystko się pytał: dla czego? — Potém udali się wąziutką ścieżką na lewo, co się kręciła jak wstążka. To schylali głowę pod gałęziami drzewka, to przeskakiwali przez rowek, to się drapali na wzgórek, i znowu z niego schodzili, to po kamykach przechodzili przez strumyk i doszli do niskiej chatki. Tu zastali matkę z czworgiem dzieci: trzech chłopczyków i jedną dziewczynkę. Matka przędała, dziewczynka szyła, a chłopczyki pacyczki strugali.

„Widzisz synu!“ rzekł ojciec, nie próżnują choć małe, zawczasu przyzwyczajają się do pracy. Dzieci były ubogo odziane, ale czysto pomyte, włoski ślicznie uczesane, paznokcie obcięte. „Widzisz Olesiu!“ rzekł znowu ojciec, czy uważasz jak schludnie około dzieci. — O co się tych dziątek ojciec zapytał, na wszystko mu grzecznie odpowiedziały.

129.

Święty Mikołaj.

Już bardzo dawno temu, jak żył na świecie święty Mikołaj, ów wielki Święty, który wam, dziatki kochane, dobrze jest znany, boście w dzień Święta Jego niejednen odebrały podarunek. Ciekawie zaglądałyście pod poduszkę, co téż wam przyniósł święty Mikołaj. Trafiło się różnie. Pobożne, pilne i grzeczne dzieci dostawały różne piękne rzeczy, — a co się dostało niedobrym i niegrzecznym dzieciom same odgadnięcie. A któżto wam sprawia taką niespodzianą radość, albo czasem i smutek, jeżeli na to zasługujecie? — Oto wasi rodzice kochani, naśladując świętego Mikołaja.

Posłuchajcież, dziatki! opowiem wam nieco o świętym Mikołaju.

Już w dzieciństwie upodobał sobie Pan Bóg świętego Mikołaja i udzielał mu szczególniejszą Swęj łaski. Słuchał i kochał on rodziców i starał się sprawić im radość dobrém swém zachowaniem. Oddany do szkoły pilnie się uczył i służył za wzór swoim współuczniom. Lecz najmilszą szkołą jego był kościół,

bo tu nabywał najzbawienniejszych nauk Jezusa Chrystusa. Święty Mikołaj został potem księdzem, nareszcie biskupem. Godność ta nie uczyniła go dumnym; zawsze on wszystkich ludzi kochał jak braci swoich. Wspierał ubogich, ratował nieszczęśliwych, odwiedzał chorych — każdemu czynił, ile mógł dobrego. Szczególniej wyszukiwał ubogich i nieszczęśliwych, i ostatkiem dzielił się z nimi. Nie szukał w tém pochwały ludzkiej, lecz czynił to w cichości. Nie jednemu ubogiemu rzucił okienkiem pieniądze, i czém prędzej uchodził, aby go niepostrzeżono. Cały swój majątek rozdał między ubogich.

130.

Przysłowia.

Bóg nie opuści, kto się nań spuści.

Co tobie nie miło, tego drugiemu nie czyn.

Dla przyjaciela nowego, nie opuszczaj starego.

Głodnemu chleb na myśli.

Jestto cnota nad cnotami, trzymać język za zębami.

Kto cnotliwy, ten szczęśliwy.

Kto rano wstaje, temu Pan Bóg daje.

Mądry głupiemu ustąpi.

Nie od razu Kraków zbudowano.

Oglądaj się na tylne koła.

Poznać z mowy, jakiej kto głowy.

Z śmiechu częstego, poznać głupiego.

131.

Kalendarzyk dla dzieci.

Tydzień ma siedm dni. Te są: Niedziela, Poniedziałek, Wtorek, Środa, Czwartek, Piątek, Sobota. — Niedziela jest dniem świętym; następujących dni sześć zwiemy dniami powszedniemi.

Cztery tygodnie zwiemy miesiącem, trzy miesiące zwiemy kwartałem, a dwanaście miesięcy — rokiem.

Te miesiące tak po sobie następują, i tak się nazywają :

Styczeń, Luty, Marzec, Kwiecień, Maj, Czerwiec, Lipiec, Sierpień, Wrzesień, Październik, Listopad, Grudzień.

Rok dzieli się także na cztery pory. Te są : wiosna, lato, jesień i zima. — Wiosna jest w Marcu, Kwietniu i Maju ; lato jest w Czerwcu, Lipcu i Sierpniu ; jesień jest we Wrześniu, Październiku i Listopadzie ; a zima w Grudniu, Styczniu i Lutym. — Święta roczne są : Boże Narodzenie, Wielkanoc i Zielone Świątki.

Szanuj czasu, drogie dziecię !
Bo z czasu składa się życie.

132.

W i o s n a.

Wiosna jest najpiękniejszą porą roku. Na wiosnę wszystko wesołe, piękne, świeże, zielone i najwięcej kwiatów. Słońce świeci dłużej i cieplej, a dzieci bawią się ochoczo na dworze. Wesołe ptaszki wracają z dalekich krajów, zakładają znowu swe gniazdeczka i śpiewają przyjemnie w ogrodach i lasach. Wtedyto żaby żegoczą w bagnach i stawach ; pracowite pszczołki zbierają miód i wosk z kwiatów ; a wieśniak ze świtem już spieszy do robót polnych.

Na początku wiosny przypada Wielkanoc. Wielki Piątek jest dniem śmierci Pana Jezusa, a Niedziela następująca dniem Zmartwychwstania Jego.

I my zmartwychwstaniemy.

Po zmartwychwstaniu żył Pan Jezus jeszcze dni czterdzieści na ziemi pośród uczniów swoich, potem w ich przytomności wstąpił na niebiosa,

gdzie siedzi na prawicy Boga Ojca. Dziesiątego dnia zesłał im Ducha Świętego, Pocieszyciela obiecanego. Na tę pamiątkę obchodzimy uroczystość Wniebowstąpienia Pana Jezusa, a Zielone Świątki przypominają nam zesłanie Ducha Świętego. Na Zielone Świątki zdobimy nasze mieszkania majem zielonym. — Oba te Świąta przypadają na końcu wiosny. Wtenczas wszystko już w najpiękniejszym stoi kwiecie. Zboże znacznie urosło, i w kłosa sypać się zaczyna.

133.

L a t o.

Po wiosnie następuje lato. W lecie upały wielkie, dni bardzo długie kwiatów nie tyle, lecz owoców więcej. Zboże i owoce dojrzewają, a wszelkie stworzenie cieszy się darami, którymi Bóg ziemię nawiedził. — Niekiedy jednak zdarzają się błyskawice i pioruny przy mocnych uléwach. Czasem także grad pada, i wielką zrządza szkody na polu. Lecz i nawałnice nie są bez pożytku; one bowiem czyszczą powietrze, i użyźniają ziemię. Latem chętnie się ludzie w góry puszczają, z nich widzą piękne, rozległe pola i lasy, wsie i miasta. Uraczają się pięknnością przyrody, i dziękują Panu Bogu za tak piękną ziemię, którą corocznie nowym przyrodziéwa strojem.

134.

J e s i e ń.

Ojciec i Franuś.

Franuś. Kochany Ojczy! mówisz, że jesień nastała; lecz dlaczegóż jeszcze tak ciepło, jak w lecie?

Ojciec. To prawda, moje dziecię. Lecz właśnie ztąd poznasz, jak mądrze kochany Bóg urządził ten świat, że zimno nie następuje zaraz po ciepłe.

Franuś. Jak to rozumiesz, Ojciec?

Ojciec. Wyobraź sobie dzień gorący. Jakże byłoby nam przykro, gdyby po takim dniu naraz zimno nam dokuczyło? Dla tegoto kochany Bóg między latem i zimą umieścił jesień, a między zimą i latem wiosnę.

Franuś. Rozumiem już Ojciec. Wszakże i ja, będąc dziś mały, nie mogę być jutro już duży.

Ojciec. Jesień jednak poznać można po pewnych znakach. Dnia ubywa, a nocy przybywa; powietrze coraz więcej chłodnieje.

Franuś. Tak jest, Ojciec. W jesieni zboże dojrzało i do stodół już zwiezione, a rolnik na nowo orze i zasięwa swe pole.

Ojciec. Gdy wszelkie owoce zebrane, liście żółknieją i zwolna opadają.

Franuś. Nieprawdaż, kochany Ojciec, że w jesieni skowronki, jaskółki, i inne ptaki przelotne odlatują do obcych krajów, i że na wiosnę znowu do nas powracają?

Ojciec. Tak jest, kochany Franusiu. Cieszę się bardzo, żeś się już tyle nauczył.

135.

Z i m a.

Po jesieni następuje zima. Wtenczas wszystko puste i martwe. Drzewa z liścia obnażone, i nie ma już kwiatów pięknych, i zielonej trawy. Nie widać tylko śniegi i lody. Wiatry ostre wieją, a chmury gęste zakrywają słońce. Zimno coraz bardziej dokucza. Każdy przywdzięwa ciepłą suknię lub futro, i szuka schronienia w ogrzanej izbie od ostrych wiatrów i mrozu. Dnie są krótkie, a nocy bardzo długie. Już wcześniej z wieczora zapalają świece. Ptaszki przelotne daleko od nas; nie słysząc już ich wesołego pienia. Wszystko zda się spoczywać i smutną przybrało postać.

Jednakże, dziatki kochane, Ojciec niebieski nie

odwrócił od nas i w téj przykrój porze swój dobrotliwy ręk. Zaopatrzeni w zapasy jesienne mamy wszystko, czego nam potrzeba i dla nas samych, i dla naszych zwierząt domowych. Lecz i o innych zwierzętach nie zapomina dobrotliwy Bóg. Każde zwierzę znajduje potrzebną sobie żywność, a gęściejsze pierze, i gęściejsza sierć chroni je od mrozu. Na lichój poprzestając strawie, kontentują się mchem, korzonkami, i różnym ziarnem. Niektóre zbierają zapasy na zimę, jak mrówki, pszczoły, więwiórki i inne. Mniejsze zwierzęta służą większym za pożywienie. Inne obumiérają na zimę, i dopiero z wiosną ze snu się budzą. — Wszystko to Bóg miłosierny tak mądrze urządził.

W zimie przypada Boże Narodzenie. To Święto przypomina nam nieskończoną dobroć Boga, który Syna Swego jednorodzonego zesłał na ten świat dla naszego zbawienia. Dlatego wtenczas wszysey się radujemy i śpiewamy wesołe kolendy.

Anioł pastérzom mówił:
 Chrysuus się nam narodził,
 W Betlejem, nie bardzo podtém mieście,
 Narodził się w ubóstwie
 Pan wszego stworzenia.

Chcąc się tego dowiedziéć
 Poselstwa wesołego,
 Bieżeli do Betlejem skwapliwie,
 I znaleźli dziecię w żłobie,
 Maryję z Józefem.

136.

Dziadek i dzieci.

Dziadeczku! dziadeczku! usiądźcie na ławce,
 przypatrzcie się trochę dziecinnéj zabawce.

Dziadek.

Piękna to zabawka, Bóg dziateczki z wami,
 święte Jego imię czcicie piosenkami! O dzisiaj
 dzień wielki! Pan się świata rodzi, w postaci

człowieka Bóg z nieba przychodzi. Czyście téż, kochane dziateczki, słyszały: Pan Jezus w stajence urodził się małej, i w żłóbku ubogim, zamiast kołobeczki, i nie na pierzynie, — na sianku, dziateczki!

Dzieci.

Pięknie mówisz, dziadku, aż cie słuchać miło; powiedzże nam, powiedz, jak to dalej było?

Dziadek.

Była to noc ciemna, wszyscy dobrze spali, tylko pastuszkowie, przy trzodzie czuwali, pastuszkowie dobrzy, pastuszkowie mili, — a do nich z nowiną Anieli przybyli. Światło zajaśniało, pastérze się zlekli, i przed Aniołami na kolana klękli. „Nie bójcie się — rzecze Aniołek gwiaździsty — Chrystus się narodził z dziewicy przeczystej, w Betlejem stajence, w skromnym żłóbku leży; dalej pastuszkowie! kto piérwój, dobieży.“ — Najprzód się, dziateczki! Bóg biédnym objawił, najpiérwój uciechę ubożuchnym sprawił. Widzicie dziateczki! Bóg uczy przykładem: nie gardźcie siérotą i zgrzybiałym dziadem; siérotę otulcie, pocieszcie staruszka, bo wam na to Pan Bóg dał dobre serduszka. •

Dzieci.

Oj! dobrze, dziadeczku! będziem pamiętali.

Dziadek.

Niech każdy jak może, Pana Boga chwali.

137.

Wiadomości z historyji biblijnej.

Bóg stworzył świat w sześciu dniach, a siódmego odpoczął po pracy, na pamiątkę czego my obchodzimy niedziele. Piérwsi ludzie nazywali się Adam i Ewa; mieszkali w raju; — ale gdy zjedli owoc zakazany, do czego namówił ich zły duch,

przemieniony w węża, zostali ztamtąd wydalenii. Synami ich byli Kain i Abel; Kain zabił Abła przez zawiść, potem dręczony sumieniem błąkał się po świecie. Po śmierci Abła miał jeszcze Adam syna Seta. Gdy już więcej ludzi było na świecie, tak się zepsuli, że Bóg zesłał potop, w którym wszyscy wyginęli. Ocalony został tylko Noe i jego rodzina, którzy z rozkazu Boga cały czas potopu przesiedzieli w dużym okręcie, gdzie były także z nimi wszystkie zwierzęta po jednej parze. Synowie Noego: Sem, Cham i Jafet z rodzinami swými rozeszli się w różne strony świata; na pamiątkę zaś chcieli zbudować wieżę Babel, która miała być tak wysoka, żeby aż nieba dotykała. Lecz Bóg zniweczył ich zamysły, i tak im pomieszał języki, że nie mogąc się zrozumieć, porzucili swoje dzieło.

Wkrótce ludzie przeszli do dawnego bałwochwalstwa, oprócz Abrahama, którego Bóg powołał do ziemi Kananejskiej. — Chcąc doświadczyć posłuszeństwa, kazał mu Bóg zabić na ofiarę jedynego syna Izaaka; ale gdy Abraham już podnosił nóż na swoje dziecko, wstrzymał go Anioł z rozkazu Pana.

Izaak miał dwóch synów: Ezawa i Jakuba; ten był ojcem dwunastu synów, od których powstało dwanaście pokoleń żydowskich. Najbardziej kochał Józefa, którego zazdrośni bracia sprzedali za to w niewolę do Egiptu. Tu Józef za swoją mądrość w tłumaczeniu snów króla Faraona do wysokich doszedł urzędów. Gdy potem straszny głód panował w Kanaan, Józef rodzinę swoją sprowadził do Egiptu, która rozmnożywszy się wpadła w niewolę. Z téj niewoli wydobył Hebrajczyków natchniony przez Boga Mojżesz, który ziomkom swoim udzielił objawione przez Pana dzieiesięcioro przykazań i liczne inne prawa,

a po czterdziestoletniém błąkanii się w pustyni, zawiódł ich do Palestyny. Umiérając mianował następcą, brata swego, Jozuego, który naród żydowski podzielił na dwanaście pokoleń. Po śmierci Jozuego żydzi zaczęli znowu czcić bałwany, za co Bóg dopuścił, żeby ich podbijały pod swoją władzę inne narody, aż nareszcie dostali się pod panowanie Rzymian. Za panowania rzymskiego césarza Augusta narodził się w miasteczku Betlejem Pan nasz i Zbawiciel, Jezus Chrystus, Syn Boży, który śmiercią Swoją odkupił grzechy wszystkich ludzi.

Dodatek.

Powinszowania.

Na Nowy Rok.

Kochani rodzice! Przy Nowym Roku niosę wam szczerze życzenia zdrowia i pomysłności. Za dobroć waszą taki wam tylko dar przynieść mogę; przyjmcie go łaskawie, bo jest serca daniną, a serce wyście kształcili.

W dzień Imienin Matki.

1. Kochana Mamo! Ledwie otworzył oczy, westchnąłem szczerze do Boga o szczęście kochanej Mamy. O Boże! powiedziałem, zachowaj mi Mamę w długie lata, daj jej zdrowie i niech się z nas doczeka pociechy.

2. O! Ty Mamo moja droga!
Ledwie umiem prosić Boga
O Twe szczęście z stałym zdrowiem;
Jak urosnę, więcej powiem.

3. Zdrowia i szczęścia życzę dobrej Mamie:
Serce to mówi, a serce nie kłamie,
Życzenie z serca samo się wyrывa,
O droga Mamo! żyj zawsze szczęśliwa.

4. Pan Bóg, co króluje w niebie,
Droga Matko! dał nam Ciebie
A my Go tkliwie błagamy,
By zesłał szczęście dla Mamy.

W dzień Imienin Ojca.

1. Tatu kochany! raniutko dziś wstałem,
złożyłem rączki pobożnie i prosiłem Boga,
żeby Tacie dał długie życie, zdrowie czérstwe,
i z nas, dziatczek Twojich, pociechę.

2. Miłym dźwiękiem swojskiéj mowy
Życzenie Ci powiem z głowy:
Powiem krótko, węzłowato,
Żyj szczęśliwie, drogi Tato!

3. Ty nasz ukochany Tatu!
Święcisz dzisiaj imieniny,
A więc żyj nam setne lata,
Pośród drogiéj Ci rodziny. —

4. Niech w późny czas wiek się Twój przedłuży,
Niech go na chwilę troska nie zachmurzy,
Niech Ci się szczęście tak mile uśmiécha,
Jak niespodziana strapionym uciecha.

W dzień Imienin Nauczyciela.

1. Ja szkółka w jednéj osobie,
Przynoszę cześć Panie, Tobie!
Wszak Ty żyjesz dla ludzkości,
Żyjże sto lat w pomyślności.

2. Anioł Boski ludzi strzeże,
 Umacnia w cnocie i wierze,
 I do Boga ich prowadzi
 Złe okraża — dobre radzi
 Na poprawę nieraz czeka,
 I miewa postać człowieka . . .
 Czy to nie Ty, dobry Panie?
 Boć to jakoś serce gada,
 I dziś Tobie na wiązanie,
 Serdeczne życzenia składa;
 A głos serca nie zawodzi,
 Niechaj Ci to Bóg nagrodzi!

Modlitwy i pieśni nabożne.

Molitwa Pańska.

Ojczy nasz, któryś jest w niebie: święć się imię Twoje! Przyjdź królestwo Twoje! bądź wola Twoja, jako w niebie tak i na ziemi! Chleba naszego powszedniego daj nam dzisiaj! I odpuść nam nasze winy, jako i my odpuszczamy naszym winowajcom! I nie wódź nas na pokuszenie, ale nas zbaw ode złego! Amen.

Pozdrowienie anielskie.

Zdrowaś Maryja, łaskiś pełna, Pan z Tobą: Błogosławionaś Ty między niewiastami i błogosławion owoc żywota Twojego, Jezus. — Święta Maryjo, Matko Boża! módl się za nami grzesznymi teraz i w godzinę śmierci naszej! Amen.

Skład apostołski.

Wierzę w Boga, Ojca wszechmogącego, Stworzyciela nieba i ziemi: I w Jezusa Chrystusa, Syna Jego Jedynego. Pana naszego: Który się począł z Ducha Świętego, narodził się z Maryji Panny: Umęczon pod Ponckim Piłatem, ukrzyżowan, umarł, i pogrzebion: Zstąpił do piekłów, trzeciego dnia zmartwychwstał! Wstąpił na niebiosa, siedzi na prawicy Boga Ojca wszechmogącego: Ztamtąd przyjdzie sądzić żywych i umarłych. Wierzę w Ducha Świętego: Święty kościół powszechny, Świętych obcowanie: Grzechów odpuszczenie: Ciała zmartwychwstanie: Żywot wieczny. Amen.

Pieśń poranna.

Kiedy ranne wstają zorze,
 Tobie ziemia, Tobie morze,
 Tobie śpiewa żywioł wszelki;
 Bądź pochwalon, Boże wielki!
 A człowiek, który bez miary
 Obsypany Twémi dary,
 Coś go stworzył i ocalił,
 A czemużby Cię nie chwalił?
 Ledwie oczy przetrzcć zdołam,
 Wnet do mego Pana wołam,
 Do mego Boga na niebie,
 I szukam Go w koło siebie. —
 Wielu snem śmierci upadli,
 Co się wczoraj spać pokładli;
 My się jeszcze obudzili,
 Byśmy Cię, Boże, chwalili.

Pieśń wieczorna.

Wszystkie nasze dzienne sprawy
 Przyjm litośnie, Boże prawy!
 A gdy będziem zasypiali,
 Niech Cię nawet sen nasz chwali.
 Twoje oczy obrócone
 Dzień i noc patrzą w tę stronę,
 Gdzie niedołężność człowieka
 Twojego ratunku czeka.
 Odwracaj nocne przygody,
 Od wszelakiój broń nas szkody,
 Miej nas wiecznie w Twojej pieczy,
 Stróžu i Sędzio człowieczy.

Modlitwa przed jedzeniem.

Błogosław, Panie Boże! nas i dary Twoje,
 które z Twój szczodrobliwości pożywać mamy:
 abyśmy Cię za wszystko chwalili przez Pana
 naszego, Jezusa Chrystusa. Amen.

Modlitwa po jedzeniu.

Dziękujemy Ci, Boże! Ojczy najłaskawszy,
 za wszystkie dobrodziejstwa Twoje, i za po-
 karm nam udzielony. Bądź błogosławion w da-
 rach i wszystkich dziełach Twoich. Amen.

Modlitwa przed nauką.

Boże! w Twoje imię święte, zaczynamy
 pracy dzienne; bo w ten sposób rozpoczęte,
 plony dadzą nam zbawienne. — Czy zabawa,
 czy nauka, niech zaczyna się od Ciebie; bo
 kto Twego wsparcia szuka, w każdej dozna

go potrzebie. — Gdy się modlą dobre dzieci, Ty ich prośbom czynisz zadość, i dla ojca i dla matki zesłać raczysz zdrowie, radość. — Pobłogosław i nam Panie! dozwól w cnotach się ustalić, byśmy mogli w każdym stanie bliźnich wspierać, Ciebie chwalić.

Modlitwa po nauce.

Boże! Twojich łask bez miary, nowe dałeś nam zadatki; nowemiś obsypał dary Twe pokorne, pilne dzieci. Oświeciłeś serce, głowę, uzdolniłeś myśl i mowę; poświęciłeś szczerą wolę, by ziarnka nauk i cnoty, pobożności i prostoty, padły na dobrą rolę. Boże! za te łaski wielkie, niesiemy Ci dzięki wszelkie.

Wieczny żywot.

Żadne oko nie widziało, żadne ucho nie słyszało, ani myśl człowieka zgadnie, co na dobrego przypadnie. Żywot wieczny w drogiem niebie chowa mu Pan Bóg u Siebie, pełen pociech rozmajitych i rozkoszy znamienitych, uwielbi go wieczną chwałą za jego pobożność stałą.

Przepisy szkolne.

1. Przychodź do szkoły na czas naznaczony, ani zbyt rychło, ani téż za późno.

2. Nie opuszczaj szkoły bez ważnej przyczyny, a gdyś nie był w szkole, nie zmyślaj wymówek.

3. Przychodź do szkoły umyty, uczesany, porządnie i czysto ubrany.

4. Wchodź do szkoły przyzwojicie i obyczajnie, nie rób krzyku, usiądź zaraz na swoim miejscu. — W szkole tak, jak w kościele.

5. Wszedłszy do szkoły, pozdrów współuczniów. Bądź grzeczny, bo grzeczność ozdobą dzieci.

6. Rzeczy twoje, książki, zeszyty połóż na swoim miejscu. — Porządek jest duszą pracy i nauki.

7. Nie psuj sprzętów szkolnych, nie śmieć i nie pisz po ławkach, bo to niepięknie.

8. Gdy nauczyciel wejdzie do klasy, powstań spokojnie, i pokłoń się grzecznie; a podczas modlitwy złożź ręce skromnie, i módl się nabożnie.

9. Bądź spokojny i uważny w szkole. Tylko tym sposobem będziesz miał z nauk pożytek.

10. Jeżeli potrzebujesz wyjść na dwór, to proś nauczyciela o pozwolenie; lecz nie czynź tego nigdy bez potrzeby.

11. Słuchaj, kochaj i szanuj twego nauczyciela. Nauczyciel zastępuje miejsce ojca i matki w szkole.

12. Żyj w zgodzie współuczniami, jak z braćmi; kochaj ich, bądź dla nich grzeczny i usłużny.



LIBRARY OF CONGRESS



0 027 249 048 A